

ŚLĄSKI KURJER PORANNY

DZIENNIK NIEZALEŻNY POLITYCZNO-SPOŁECZNO-GOSPODARCZY, POŚWIĘCONY OBRONIE ŚWIATA PRACY

Nr. 69 Redakcja i administracja: Chorzów ul. Krzywa 14 — Telefon 415-58 Chorzów, czwartek 11 kwietnia 1935 r. Wychodzi 7 razy w tygodniu. Konto P. K. O. nr. 300699 Rok 1

Niemcy pragną większej armii niż miały ją w 1914 roku

Rewelacyjna deklaracja ministra Simona w angielskim parlamencie

(Korespondencja własna „Śląskiego Kurjera Porannego“.)

Londyn, 9. 4. Oczy całego politycznego Londynu zwrócone były we wtorek na posiedzenie izby gmin, na którym minister spraw zagranicznych Sir John Simon odczytał zredagowane poprzedniego dnia przez rząd brytyjski oświadczenie o wyniku podróży Simona i Edena do stolic europejskich.

Simon, powitany na wstępie oklaskami, zapowiedział, iż wyjątkowe okoliczności usprawiedliwiają, że deklaracja jego będzie dość szczegółowa. Omówił jednak w niej może tylko stanowisko innych państw w sprawie komunikatu angielsko-francuskiego z dnia 3 lutego br., przewidującego, jak wiadomo, zawarcie paktu wschodniego, paktu naddunajskiego i międzynarodowej umowy lotniczej. Co do stanowiska rządu brytyjskiego, oświadczył Simon, nie nadeszła jeszcze pora, aby go skryształować przed parlamentem.

Następnie przeszedł Simon do omówienia swej rozmowy z Hitlerem o żądaniach niemieckich w dziedzinie zbrojeń i międzynarodowego położenia Niemiec. Simon oświadczył:

„Co do zbrojeń na lądzie, oświadczył kanclerz Hitler, że Niemcy wymagają 36 dywizyj z 550 tysiącami żołnierzy wszelkiego rodzaju broni łącznie z dywizją SS. (sztafety szturmowe) i zmiilitaryzowaną policją. Hitler zapewniał, że w Niemczech nie istnieją żadne półwojskowe formacje (?). Niemcy żądają, oświadczył Hitler, wszelkiego typu zbrojeń, takich samych, jakie posiadają inne państwa.“

Co do zbrojeń na morzu, żądają Niemcy z pewnem zastrzeżeniem ogólny tonnaż w wysokości 35 procent tonnażu brytyjskiego. W sprawie zbrojeń powietrznych żądają równości z Anglią i Francją o ile rozwój sił lotniczych Rosji sowieckiej nie byłby taki, że wymagałby rewizji tych cyfr. W sprawie zawarcia umowy lotniczej zajmują Niemcy przychylnie stanowisko. Co do powrotu Niemiec do Ligi Narodów, wskazał Hitler na oświadczenie swe w maju 1933 r., że Niemcy nie mogą współpracować z Ligą Narodów, dopóki nie otrzymają całkowitego równouprawnienia oraz m. in. kolonii.

(Dla informacji dodajemy, że w chwili wybuchu wojny światowej Niemcy posiadali pod bronią 480.000 żołnierzy, zatem obecnie ich żądania przekraczają nawet tę liczbę. — Red.)

Od siebie powiedział Simon: „Ograniczyłem się do przedstawienia punktu widzenia innych mężów stanu, lecz nie znaczę to, żeby ministrowie brytyjscy nie przedstawili swego wręcz odmiennego punktu widzenia na różne sprawy. W rzeczy samej wyraziłem po zakończeniu rozmów berlińskich swoje rozczarowanie z powodu gromadzących się trudności na drodze do zawarcia umowy.“

W sprawie rozmów dotyczących różnych paktów oświadczył Simon:

„Celem podróży w związku z komunikatem francusko-angielskim z dnia 3 lutego br. było zapoznać się z poglądami innych rządów na te sprawy, prócz tego podróże te dotyczyły konferencji w Stresie.“

Simon dowodził dalej:

„Tak zwany pakt wschodni był projektem zmarłego Barthou (franc. minister spraw zagr. zamordowany podczas zamachu w Marsylii — red.) Kanclerz Hitler przedstawił jasno, że Niemcy nie są skłonni podpisać paktu wschodniego, któryby zobowiązał ich do udzielania pomocy zbrojnej

Szczególnie nie mogłyby Niemcy zawrzeć takiego paktu z Rosją sowiecką. Z drugiej strony oświadczył Hitler, że Niemcy podpisałby ewentualnie pakt z zainteresowanymi państwami Europy wschodniej, który na wypadek zbrojnego zatargu przewidywałby odwołanie się do rozjemstwa Ligi

Narodów. Do tego paktu nie mogłaby być wciągnięta Litwa. Dalej proponowali Niemcy, aby pakt taki zawierał klauzulę, iż na wypadek gdyby mimo paktu o nieagresji i konsultacji, doszło do zatargu zbrojnego między stronami podpisującymi, inne państwa nie udzieliłyby napastnikowi żadnej pomocy. Natychmiast jednak podkreślił Hitler trudność ustalenia kto jest napastnikiem.“

(Wiadoma rzecz: Niemcy napadły na Belgię w roku 1914, a dzisiaj głoszą, że nie byli napastnikami — red.)

W Moskwie

dowodził rząd sowiecki, że obecne położenie międzynarodowe wymaga więcej niż kiedykolwiek starań około stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa według postulatów londyńskiego komunikatu i w zgodzie z zasadami Ligi Narodów. Rząd sowiecki podkreślił, iż projektowany pakt wschodni nie ma jego zdaniem na celu izolacji i okrażenia jakiegokolwiek państwa, lecz stworzenia równego bezpieczeństwa dla wszystkich uczestników, wobec czego przystąpienie do paktu Niemiec i Polski byłoby najlepszym rozwiązaniem kwestji

W Warszawie

zapoznał się lord Eden z punktem widzenia rządu polskiego na te sprawy. Minister Beck oświadczył, że Polska przez zawarcie umowy z Rosją sowiecką z jednej strony a Niemcami z drugiej, stworzyła pokojowe stosunki na obu granicach. Pytanie, jakie musiałaby sobie zadać Polska, jest to, czy jakkolwiek nowy projekt pogorszyłby czy też polepszył atmosferę, wytworzoną przez zawarcie tych obu paktów.

Zagadnienie to było również przedmiotem krótkiej konferencji lorda Edena z min. Beneszem w Pradze.

Co do projektu środkowo-europejskiego paktu, który został bliżej omówiony na konferencji francusko-włoskiej w Rzymie, Berlin nie odrzuca zasadniczo konieczności umowy, jednakże nie widzi konieczności zawarcia takiego paktu. Poza tem zdaniem Hitlera nastęrcza wiele trudności określenie „niemieszania się“ w stosunki Austrii.

(Niemcy nie chcą widocznie rezygnować z myśli przyłączenia Austrii do Rzeszy — red.)

Pakt naddunajski

W Warszawie powiedział min. Beck Edenowi, że Polska gotowa jest zająć życziwe stanowisko wobec paktu naddunajskiego. Polska jest zdania, że proponowany pakt przyczyniłby się do uspokojenia i wzmocnienia zaufania w tej części Europy. W Pradze dał min. Benesz wyraz nadziei, że sprawa ta posunie się naprzód na konferencji w Stresie.

Simon zakończył swoją deklarację następującym apelem do prasy angielskiej:

„Oświadczenie moje jest obiektywne. Wobec faktu, że komentarze czołowych pism angielskich tłumaczone są nieraz w opinii europejskiej jako wyraz polityki rządu brytyjskiego, jest rzeczą wskazaną stwierdzić, że rząd brytyjski nie może po-

Dramat na sali sądowej Zwolniony z pracy sekretarz zastrzelił sędziego

Wilno. W sądzie grodzkim w Łyntupach w pow. święciańskim rozegrała się wstrząsająca tragedia na tle następującem:

Pomiędzy sędzią sądu grodzkiego Kozłowskim a sekretarzem tegoż sądu Erazmem Januszkiewiczem istniały od dłuższego czasu nieporozumienia osobiste. Mianowicie sędzia Kozłowski niezadowolony był z pracy swego sekretarza i domagał się od władz wyższych

jego zwolnienia.

Gdy strony zebrały się rano na rozprawę, sekretarz Januszkiewicz wszedł pierwszy na salę rozpraw i dał kilkanaście strzałów do sędziego Kozłowskiego. Kula zraniła sędziego ciężko w brzuch. Następnie Januszkiewicz popełnił samobójstwo wystrzałem w skroń. Stan sędziego jest bardzo ciężki. Nie wiadomo, czy uda się utrzymać go przy życiu.

Konferencja w Stresie

Paryż, 11. 4. (A. T.) W środę przedpołudniem wyjechali na konferencję szef rządu francuskiego Flandin i minister Laval. Towarzyszy im w podróży ambasador włoski w Paryżu. Minister Laval nie powróci do Paryża przed 18 kwietnia, gdyż zaraz po konferencji w Stresie uda się na posiedzenie Ligi Narodów, a stąd do Moskwy i Warszawy. Flandin powróci do Paryża w sobotę.

Londyn, 11. 4. (A. T.) W środę odleciał do Paryża z lotniska Mendon premier Mac Donald oraz min. Simon. Przybyli oni wie-

czorem do Paryża, poczem udali się natychmiast w dalszą podróż do Stresy.

Stresa, 11. 4. (A. T.) Mussolini przybył do Stresy samolotem wodnym już w środę w południe. Powita on osobiście na dworcu tak delegację francuską, jak i angielską. Ogłoszono już program konferencji, która rozpocznie się w czwartek o godz. 10.30. W południe odbędą się przejażdżki motorówkami po jeziorze „Lago Maggiore“, poczem nastąpi dalszy ciąg narad. Mussolinemu towarzyszy podsekr. stanu Suvich.

Pieniądz nie cuchnie Sensacyjna umowa rosyjsko-niemiecka

Berlin, 11. 4. (A. T.) Pertraktacje handlowe, jakie toczyły się od dłuższego czasu z życzeniem po obu stronach pogłębienia stosunków handlowych między Rosją a Niemcami, zostały zakończone podpisaniem umowy między ministrem gospodarki dr. Schachtem a przedstawicielem handlowym sowietów Kandelakim. Umowa przewiduje, że poza obecnymi zamówieniami, Rosja poczyni w Niemczech dalsze zakupy towarowe na ogólną sumę 200 milionów marek.

Umowa ta stawia za warunek, że konsorcjum banków niemieckich udzieli Rosji sowieckiej kredytu w odpowiedniej wysokości na przeciąg 5 lat.

Rosja wywiezie do Niemiec w ciągu bieżącego roku towarów za 150 milionów marek.

Zawarcie tej umowy stanowi pewną niespodziankę. Wiadomo przecież, jaką teatralną nienawiścią pała pan Hitler do komunistycznej Rosji. Wszak przy każdej okazji uzasadnia zbrojenia niemieckie zbrojeniami Rosji. Nie przeszkadza to je-

dnak, jak widzimy, w zawieraniu umów gospodarczych i handlowych z Rosją. W kołach politycznych utrzymują, że za temi umowami gospodarczymi kryją się też cele polityczne, bowiem koła „Reichswehry“ nie zrezygnowały jeszcze całkowicie z projektów sojusznictwa z Moskwą.

Hitler, jak się okazuje, umie jedną ręką wylewać kubły pomyj na Stalina, a drugą ścisnąć mu dłoń, gdy chodzi o „geszeft“. Zachodzi tylko pytanie, kiedy Hitler jest bardziej szczerym: czy jako polityk, czy też jako kupiec?

—oOo—

Zamknięcie uniwersytetu bukareszteńskiego

Bukareszt, 11. 4. (A. T.) Z powodu demonstracji studentów rumuńskich, uniwersytet bukareszteński został zamknięty na nieokreślony czas. Również zamknięte zostały domy akademickie. — Studenti manifestowali przeciwko żydom.

wziąć ostatecznych decyzji, zanim wynik konferencji w Stresie nie zostanie sformułowany. Mam nadzieję, że za granicą oczeka naszego oświadczenia urzędowego, zanim wyciągnie jakiegokolwiek wnioski z nieautoryzowanych komentarzy i wiadomości prasowych.”

Deklaracja Simona wywołała wielkie wrażenie w całej izbie, co objawiło się w natychmiastowym zgłoszeniu się do dyskusji licznych posłów.

Przywódca opozycyjnej partii pracy, Lausburg dał wyraz nadziei, że delegacji rządu angielskiego w Stresie trzymać się będą zasady zbiorowego bezpieczeństwa w ramach Ligi Narodów i uprawiać będą politykę, która opierać się będzie nie na gromadzeniu broni, lecz na rozbrojeniu.

Na zapytanie przywódcy liberalnej opozycji, Sir Herbert Samuela, odpowiedział Simon, że Anglia nie przyjmie w Stresie jakiegokolwiek zobowiązania, zanim nie da możliwości wypowiedzenia się w tej sprawie przez parlament angielski.

Sir Chamberlain dowiadywał się, czy przed zebraniem się Ligi Narodów, izba gmin będzie miała możliwość omówić stanowisko Anglii.

Simon odpowiedział, że niestety brak ku temu czasu, gdyż zaraz po Stresie na prośbę Francji odbędzie się sesja nadzwyczajna Rady Ligi Narodów. Nie jest on jednak zdania, aby na posiedzeniu Ligi Narodów sprawa znalazła swoje ostateczne zakończenie.

Wreszcie zabrał głos premier Mac Donal. Przekazał on, że zaraz po świętach wielkanocnych izba będzie miała możliwość wypowiedzenia się o całokształcie sprawy.

Na dalsze pytanie jednego z posłów, czy konferencja w Stresie będzie miała w dalszym ciągu charakter informacyjny, odpowiedział Simon twierdząco.

Jeden z posłów zapytał, czy zdaniem Simona po rozmowie z Hitlerem w obecnej sytuacji nie widoków powrotu Niemiec do Genewy. Simon odrzekł, że to wynika już z jego poprzedniego oświadczenia. Zatem Niemcy nie chcą, narazie przynajmniej, powrócić do Ligi Narodów.

Afera sterylizacyjna

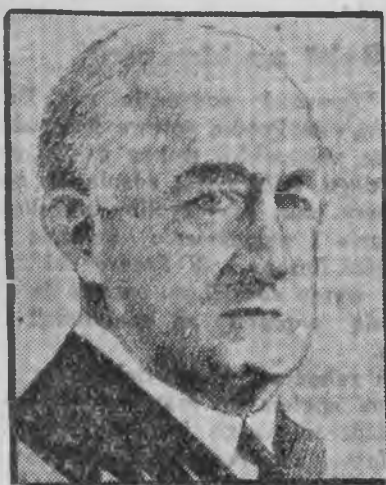
Wiedeń, 11. 4. (A. T.) Donoszą z Grazu, że policja wpadła na trop nowej afery sterylizacyjnej. Grupa lekarzy dokonywała na wielką skalę operacji na mężczyznach pozbawiając ich cech męskości. Dotychczas nie stwierdzono ilu mężczyzn poddało się tym operacjom. Lekarze posługiwali się specjalnymi nałanaczami, którzy dostarczali im „pacjentów”.

Ślub Göringa

Berlin, 11. 4. (A. T.) Ślub premiera pruskiego gen. Göringa z aktorką Emmą Sonnemann, odbył się w środę z wielką pompą. Podczas ślubu cywilnego i kościelnego towarzyszył obrzędowi kanclerz Hitler oraz czołowe osobistości rządowe i partyjne.

Lot podbiegunowy na trasie 14.000 km.

Moskwa. Lotnicy Wodopjanow i Lindel zakończyli niezwykle trudny lot podbiegunowy na trasie Moskwa — przylądek Schmidta na przestrzeni 14.000 klm. Piloci startowali do lotu dnia 1 marca i wskutek burzy śnieżnej musieli kilka razy lądować w różnych miejscowościach po drodze.



ZGON WIELKIEGO WYDAWCY.

Adolf Ochs, właściciel i nakładca dziennika „New York Times”, jednego z największych pism amerykańskich, zmarł na paraliż mózgowy.

„Zabójstwo z litości”

SENSACYJNY PROCES W WARSZAWIE

Warszawa. Przed warszawskim sądem okręgowym toczy się sensacyjny proces przeciwko niejakemu 35-letniemu Aleksandrowi Woickiemu, oskarżonemu o zabójstwo „z litości” kuzynki, Marii Łobodowskiej. Oskarżony podkreśla, że jakkolwiek rozumie, iż każde zabójstwo jest wedle praw boskich i ludzkich zbrodnią, on jako jednostka indywidualna w danym wypadku do winy się nie poczuwa, albowiem nieszczęście nastąpiło wśród wyjątkowych tragicznych okoliczności.

Woicki zastrzelił swą siostrzenicę Marię Łobodowską chorą psychicznie i stojącą u progu obłądki. Obawiał się nasilenia choroby psychicznej w okresie dojrzewania siostrzenicy.

Przedstawia następnie sądowi dokładnie swoją znajomość ze zmarłą. Bł

on jej cioteczny wujem i znał ją od dziecka. W zachowaniu swoim ujawniała wielką dozę dziecinności. Stopniowo stan jej zdrowia się pogarsza a lekarze nie mogli jej pomóc.

Należy zaznaczyć, że w rozprawie bierze udział trzech lekarzy ekspertów, którzy mają odpowiadać, sądowi na pytania o przebiegu choroby zmarłej.

Sąd naogół ocenia zeznania oskarżonego z dużą dozą nieufności i na tem tle padają pod adresem oskarżonego pytania czy przypadkiem nie utrzymywał ze zmarłą stosunku miłosnego. Temu jednak oskarżony stanowczo przeczy.

Na pytanie przewodniczącego, czy nie byłoby humanitarniejsze leczyć oskarżoną zamiast ją, zabić, oskarżony nie daje żadnej odpowiedzi.

Rozprawa trwa.

Straszne katastrofy w Chinach

EKSPLOZJA W KOPALNI I ZAWALENIE SIĘ KINA.

Szanghaj, 11. 4. (A. T.) W środę nastąpiła eksplozja pyłu węglowego w jednej z kopalni chińskich, przyczem znalazło śmierć 10 górników, a 50 zostało ciężko rannych. Między zabitymi znajduje się również 2 Japończyków.

Kanton, 11. 4. (A. T.) Podczas wyświetlania filmu zawalił się nagle w jednym z tutejszych kin balkon, z pod którego gruzów wydobyło 12 trupów oraz 50 ciężko rannych.



POŻAR W PARYSKIM PAŁACU SPRAWIEDLIWOŚCI.

Jeden z najcenniejszych zabytków architektonicznych i historycznych — pałac sprawiedliwości w Paryżu nawiedzony został przez olbrzymi pożar. Jedna z wież runęła pozatem zniszczony został sufit z drogocenną mozaiką.

Dr. Rauschning w Toruniu

WOLI NIE NARAŻAĆ SWEGO ŻYCIA W GAŃSKU.

Warszawa. Wiadomość o ucieczce b. prezydenta senatu Wolnego Miasta Gdańska dra Rauschninga na teren Polski, potwierdza się. Nadeszła z Torunia wiadomość, że dr. Rauschning przebywa tam u swojej rodziny. Dr. Rauschning zamieszkał u swojego teścia Schwarza. Nadmienić należy, że Dr. Rauschning był obywatelem Polski, później zaś optował na rzecz obywatel-

stwa gdańskiego.

Jak informują Dr. Rauschning zamierza udać się z Torunia do Lozanny w Szwajcarii na stały pobyt. Wszystko to wskazuje, że Dr. Rauschning nie wierzy słowom Goebbelsa, że hitlerowcy nie planują wobec niego żadnej zemsty, gdyż jest on dla nich żywym trupem po politycznym.

Aresztowanie komisarza rządowego

ZA NAMAWIANIE DO FAŁSZYWYCH ZEZNAŃ.

Warszawa. Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Łomży aresztowano i osadzono w więzieniu komisarza rządowego w Ostrowi Mazowieckiej, Hornunga. W tym samym czasie odwołano ze stanowiska starosty p. Muszyńskiego, na którego miejsce przyjdzie dotychczasowy starosta w Kosowie (w Małopolsce).

Aresztowanie i osadzenie w więzieniu p. Hornunga jest pierwszym wypadkiem aresztowania rządowego komisarza miasta w Polsce, co wywołało zrozumiałą sensację.

P. Hornung był przedtem komendantem policji w Ostrołęce. Obecnie znajduje się pod zarzutem skłonienia dwóch świadków do fałszywych zeznań.

Chodziło o to, że podczas pewnej lekcji, pewien kupiec wyraził się obraźliwie o komisarzu Hornungu, a sekretarz magistratu Pierzchalski obrazę tę wciągnął do protokołu. Wówczas Hornung zaczął

domagać się od Pierzchalskiego, aby zmienił protokół, a kiedy sekretarz nie chciał tego uczynić, Hornung dał mu dymisję jednocześnie oskarżając Pierzchalskiego o kradzież węgla magistrackiego, a referenta gospodarczego magistratu Miećkę o porabianie łapówki w wysokości 15 zł. Na stwierdzenie tych okoliczności komisarz miasta przedstawił dwóch świadków.

W sądzie zarówno Pierzchalski, jak i Miećka zostali uniewinnieni, prokurator aresztował obu świadków za składanie fałszywych zeznań. Wówczas oświadczyli oni, że namówił ich do fałszywych zeznań komisarz Hornung. W związku z tem Hornunga aresztowano.

Teror gdański

Gdańsk, 11. 4. (A. T.) Prezydium policji zakazało socjalistyczny dziennik „Dan-

REFLEKCJE.

Królowie i nędzarze

Ameryka posiada różnych królów: stalowych, naftowych, guzikowych (od guzików) itd.

Nazywają ich królami z dwojakiej przyczyny: są właścicielami największych stalowni, najobfitszych szybów naftowych, największych fabryk (przypuśćmy marmelady) — i mają największe, to znaczy królewskie dochody.

W Polsce mamy również wielu królów niekoronowanych. Nie są oni wprawdzie najczęściej ani właścicielami kopalni (bo ci mieszkają zagranicą), ani olbrzymich fabryk mydła (bo używa się go w Polsce zamała), lecz są królami z tytułu królewskich pensji, jakie pobierają w różnych koncernach, kartelach i innych instytucjach opartych na łatwym zysku i wyzysku.

Taki Królewskiej Mości dyrektor nie jest wprawdzie władcą z bożej łaski, jak prawdziwy król, ale ostatecznie łaska krajowych lub częściowej jeszcze zagranicznych możnowładców kapitalistycznych też coś znaczy na tym padole płaczu, na którym jedni ronią łzy gorzkie, a inni krokodyły.

Krokodyl łyży roni generalny dyrektor z królewską płacą, gdy zgarnia do kieszeni pensję równającą się zarobkom kilkudziesięciu albo nawet kilkuset robotników i płacze, że potrącają mu kilkadziesiąt złotych podatku.

Płaczą też krokodyl łyży ci wszyscy, którzy piorunują na wygórowane pensje wszelakiego rodzaju rekinów przemysłowych, lecz niczego nie czynią, aby niesprawiedliwy podział dochodów wyrównać.

Dowody?

Owszem są i dowody. Istnieje na przykład dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przewidujący, że w razie niekorzystnej sytuacji materialnej danego przedsiębiorstwa, zwłaszcza zaś, gdy zachodzą trudności w płaceniu zarobków robotniczych, — dyrektor takiego przedsiębiorstwa nie może pobierać więcej niż 3000 zł. miesięcznie.

Dekret taki istnieje. Ale na Górnym Śląsku — tylko w teorii, bo dotychczas różni ludzie, którzy nieraz ronią krokodyl łyży nad niedolą robotniczą — nie zatwierdzili dekretu tego w sejmie śląskim. Dlaczego nie zatwierdzili? To są tajemnice tych, którzy właśnie najgłośniej i najobłudniej krzyczą, o krzywdzie robotniczej. Przyjdzie czas, że te sprawy trzeba będzie nazwać po imieniu, tymczasem wystarczą przytoczyć polskie przysłowia: „Mądrej głowie, dość po słowie”.

Polska liczy miliony nędzarzy i tyśiące królów (od dochodów królewskich) W tym stanie rzeczy, „gdz płoną lasy, nie czas żałować róż”. To też należałoby wprowadzić w całej Polsce, a więc i na Górnym Śląsku ustawę, któraby ustalała najwyższy dochód jednostki nie na 3000 zł. miesięcznie, co wobec panującej nędzy jest jeszcze zbyt wiele, ale najwyższej połowę tego. Wszystko ponad tę sumę powinno być obrócone na pracę i zarobki dla bezrobotnych.

I to nie w teorii tylko, ale w rzeczywistości — w życiu realnym.

Wówczas dopiero mogłaby być mowa o posunięciu się naprzód na drodze sprawiedliwości społecznej. Bo jeżeli taki dekret obowiązywałby tylko w teorii, to można by doń zastosować co najwyżej słowa wieszczka Słowackiego: „W słowach tylko chęć widzimy...”

Grot.

ziger Volksstimme” na przeciąg 5 miesięcy za podanie rzekomo fałszywych wiadomości o terrorze hitlerowców gdańskich

Jacob ścięty?

„Nationale Zeitung” w Bazylei donosi z Berlina, że pewien wysoki funkcjonariusz hitlerowski oświadczył, iż dziennikarza Bertolda Jacoba, uprowadzonego ze Szwajcarii do Niemiec, sta wiono przed sąd, skazano za zdradę stanu i „dla przykładu” ścięto.

Niemcy, twierdził tenże dygnitarz, w żadnym wypadku nie zgodzą się na arbitraż międzynarodowy w tej sprawie.

Czy droga bez wyjścia?

Czasy jakie obecnie przeżywamy są bezwzględnie przełomowe w dziejach rodzaju ludzkiego. Nigdy jeszcze historia nie notowała tak szalonych dążeń ludzkości do wniesienia się na najbardziej zawrotne wyżyny kultury duchowej i cywilizacji materialnej i nigdy też wypadki zmieniające gruntownie oblicze świata nie następowały tak szybko po sobie. Stosunki na naszym rynku pracy kształtują się w sposób pozornie paradoksalny. Z jednej strony rośnie stan zatrudnienia, z drugiej jednak strony rośnie również stan bezrobocia.

Na podstawie danych, świeżo ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny można stwierdzić, że za wyjątkiem górnictwa, gdzie nastąpił spadek zatrudnienia w hutnictwie oraz w średnim i wielkim przemyśle przetwórczym rok 1934 zaznaczył się poprawą.

W tych dziedzinach stan zatrudnienia wzrósł w ciągu roku o 12,7 procent wzrost zatrudnienia większy od przeciętnego dla całego przemysłu przetwórczego, wykazały przemysły: — budowlany 30 procent, mineralny 26,1 procent, odzieżowy 24 procent drzewny 16,5 procent, skórzan 12,8 procent i metalowy 15 procent. Dane powyższe odnoszą się do przedsiębiorstw większych i średnich, zatrudniających ponad 20 robotników.

Cyfrы względne procentowe mają połowiczną wymowę. Musimy przeto uzupełnić je przez dodanie cyfr bezwzględnych. A więc na pytanie ilu ludzi w r. 1934 pracowało więcej, niż w roku 1933?

Odpowiadamy co następuje: Szacunkowo przyjąć można, że w roku 1934 w górnictwie, hutnictwie całym przemysłem przetwórczym, elektr., wodociągach, chałupnictwie, handlu i komunikacji pracowało około 83 tysiące osób więcej, niż w roku 1933.

Jak na wstępie zaznaczyliśmy, równoległe ze wzrostem stanu zatrudnienia rosło i bezrobocie. Najniższy poziom w rejestrach bezrobotnych notowano w czerwcu 225 tysięcy najwyższy zaś w grudniu 414 tysięcy. Jak wiadomo w chwili obecnej mamy zarejestrowanych bezrobotnych przeszło 518 tysięcy. A ilu jest takich, którzy cierpią na brak pracy, nie będąc rejestrowanymi?

Otóż pozornie paradoksalne zjawisko jednoczesnego wzrostu i stanu zatrudnienia i bezrobocia znajduje wytłumaczenie w następujących okolicznościach.

Wprawdzie w niektórych gałęziach przemysłu wzrosła ilość zatrudnionych — co do wzrostu bezrobotnych, to niejednokrotnie z tego miejsca pisaliśmy o tych setkach tysięcy bezrobotnych, którzy się nie rejestrowali — bo uważali to dla siebie za zbyt ciężkie, nie otrzymując wsparcia czy jakiej pomocy z Funduszu Bezrobocia.

Obecnie ten stosunek się zmienił. Ogłoszenie Funduszu Pracy — iż na roboty publiczne wykonywane za pieniądze z Funduszu Pracy przyjmuje się tylko bezrobotnych zarejestrowanych — liczba bezrobotnych się wzmożyła. Następnie kryzys wywołał emigrację ze wsi do miast i ludność wiejska, nie mogąc znaleźć pracy na bruku miejskim, zwiększa ilość oficjalnych bezrobotnych. To są bolączki, których na razie zmierzyć nie mamy sposobu i dlatego cywilizację 20 wieku porównać można do olbrzymiego koła, któremu ludzkość nadała zwarowany pęd i obecnie straciła już nad nim panowanie do tego stopnia, że gdyby to wirujące z ogromną szybkością koło chciało zatrzymać, to nie znalazłaby odpowiedniego hamulca.

Rozpętane koło cywilizacji materialnej i techniki, wobec którego ludzkość stała się bezsilna, toczy się więc prosto przed siebie drogą wytkniętą przez pierwszych jego twórców i nie rzadko miażdży to, co mu na drodze staje.

Bezustanne postępy techniki, nie idące w parze z rozwojem ducha ludzkiego, rozwijającego się znacznie wolniej, — tworzą w dobie obecnej najdziwniejszy zbiór paradoksów i niedorzeczności.

Stworzono np. maszyny parowe i elektryczne, aby ulżyć robotnikowi w pracy ręcznej — ta sama maszyna wypycha tego robotnika z pracy, bo do obsługi maszyny potrzeba tylko małego procentu przedtem zatrudnionych. I dziś nie tylko w przemyśle, ale w wszystkich

Wartość człowieka -- osią dobra powszechnego

Co jednostka winna jest społeczeństwu?

Na temat wartości człowieka nasłuchałem się wiele wykładów i dyskusji już przed wojną.

Pewien profesor, Niemiec z Kolonii, mając wykład na ten temat przedstawił obraz grupy ludzi na odludnej i dzikiej wyspie, chcąc udowodnić, że jednostka sama bez społeczeństwa niema istotnej wartości.

Mówił on, że pewnego razu przez rozbicie się okrętu grupa ludzi znalazła ratunek, wylądowawszy na pewnej odludnej wyspie. Na wyspie tej nie było jednak sposobu do życia i dlatego chcąc żyć trzeba było myśleć o wyszukaniu możliwości utrzymania życia.

Na nic tu się zdały wszelkie cenzusy naukowe, na nic złoto, bo z tego żyć nie było możliwym. Wszyscy byli bezradni, aż jakiś rolnik, bez wykształcenia, zmuszony głodem — szukał jakichś owoców, korzeni. Próbuąc je pierwszy, karmił się nimi. Szukając wody

wdzierał się rękoma do jakiegoś źródła kaleząc ręce, ale wydobył wodę do picia. Inni wszyscy zostali uratowani od głodowej śmierci, a byli to wszyscy ludzie o wysokim wykształceniu.

Życie uratował im człowiek prosty bez nauki, który sposobem prostym kierowany instynktem samozachowawczym znalazł owoce i korzenie, a z trudem wodę do picia.

Myśl podał mu uczony chemik, lekarz zbadał i kazał mu wpić jeść. a inni, wśród których też był pewien bankier dyrektor, nie mogli pomóc, choć mieli wiedzę, zasoby i złoto.

Najlepiej więc poznać wartość człowieka, gdy stoi sam odosobniony bez społeczeństwa — mawiali prelegenci.

Mówili jednak bardzo oględnie, że w społeczeństwie są ludzie wyjątkowi. Są ludzie obdarzeni szczególnym darem umiejętności

w każdej dziedzinie wynalazków, jednak to wszystko nic nie znaczy, jeżeliby tym wielkim ludziom brakło odpowiednie go środowiska, czyli społeczeństwa.

W społeczeństwie dopiero te wartości uwydatniają się jako środki dla udogodnienia bytowania ludzkości.



zawodach przy pomocy maszyn i ulepszeń technicznych, podniesiono wydajność ziemi i zwiększono ilość płodów rolnych. A co poza to się dzieje — masy tych płodów pali się, niszczy i topi w morzu, chociaż równocześnie miliony ludzi przymierają z głodu.

W tem właśnie mamy najlepszy dowód, że cywilizacja materialna i techniczna wyprzedziła siedmiomilionowymi krokami duchową kulturę ludzkości.

Bo gdyby i materialny i duchowy rozwój człowieka szły równomiernie, to ludzkość zdołałaby wytworzyć ustrój społeczny, umożliwiający wszystkim bez wyjątku korzystanie z cudów techniki, która w założeniu zasadniczym, miała przynieść ulgę człowiekowi.

Jesteśmy przekonani, że większość wynalazców, myślała o tem, że z ich pracy będa korzystać najwięcej ci, któ-

Tak jak wartości tych jednostek przez społeczeństwo nabywają znaczenia, tak też jednostki te tylko za pomocą tego społeczeństwa mogły nabyć tych nauk, by stworzyć odpowiednie wartości. Innymi słowy: Bez pomocy społeczeństwa żadna jednostka nie mogłaby się sama wykształcić i wyrobić. Społeczeństwo więc dało możność wykształcenia się każdej wybitnej jednostce, która powinna mieć dla niego pewne zobowiązania.

Prelegent mówił — rzecz prosta — o szkołach, urzędach, bibliotekach, muzeach itp. o środkach i sposobach, które urządziło społeczeństwo, choć kilka to wszystko niemal jednostki te winny opłacać z mienia ojców, krewnych czy znajomych.

Są także pewne jednostki, które nawet kształcenia nie opłacały, gdyż i to opłacało społeczeństwo.

Znamy taką instytucję na wychodźstwie we Westfalji i Nadrenji, zwaną „Świętojózefaciami”, która za

pieniądze robotnicze składane przez najbiedniejszą warstwę społeczną — opłacało naukę kilkanastu studentom, znany inne dobroczynne instytucje, które nakładały na nauki setkom uczonych. Takie jednostki war tościowe w społeczeństwie mają wielkie

moralne obowiązki jeżeli zarabiają dostatecznie — nie tylko winny, służyć więcej temu społeczeństwu — ale

zwrócić dług podobnym instytucjom w tej warstwie, z której wyszli.

Człowiek wykształcony na rachunek rodziny krewnych lub przyjaciół zwraca kosztą nakładu rodzinie, krewnym lub znajomym. Społeczeństwu jednak, tak jedni, jak drudzy dłużni są za pomoc w dójściu do tych nauk, jak i za to, że przez to społeczeństwo nauki i wiedza ich nabyły wartości twórczych.

To też słusznie, że praca tych jednostek dla społeczeństwa musi mieć większą wartość i zapłata za nią winna być taka, aby zwrócił koszty nakładu na nauki, aby wystarczyła na bytowanie odpowiadające tym wartościowym jednostkom i aby w razie niemożli-

wości pracy zapewniła życie odpowiednie do godności tych jednostek.

Dlatego to prelegenci sądzili wówczas przed wojną, gdzie nie popełniano takich szaleństw w opłacaniu wysokich zarobków jednostkom uczonym, że

najwyższy zarobek nie winien przekraczać kilkakrotnego przeciętnego zarobku robotnika. Zarobek taki jest godny stanu wykształconego człowieka i wraca mu kosztą, jakie wydane były w celu zdobycia wartości swej w społeczeństwie.

Zarobki zaś wyższe ponad kilkakrotny zarobek przeciętnego robotnika, są niehonorowymi łapówkami, które każdy honorowy człowiek winien gardzić, jako kwotą łapowniczą, na którą niema żadnego uzasadnienia.

Prelegenci udowadniali jeszcze innymi powodami takie postępowanie, a mia nowicie:

Cóż może zrobić choćby najlepszy mózg jakiegoś wybitnego dyrektora kopalni, fabryki czy innego przedsiębiorstwa? — Może jedynie wynaleźć środki lepszej wydajności produkcji, i pozbyć się jej dobrej gospodarki, porządku, i wogóle dobrego powodzenia przedsiębiorstwa, co w największej części prowadzi do wyzyskania ostatnich sił robotniczych. Sam on, pan dyrektor, czasami nie daje absolutnie nic, jak swoje nazwisko. Czasami daje mu się tylko pensję za to, że umie zrobić coś, co polega na wprowadzeniu błędów społeczeństwa marną jakością towaru, nadając mu pozory dobrego, jak na przykład: Wynalazł płytę stalową na okręt wojenny, którego żadna kula nie przebiła, a za parę miesięcy, gdy płyty wykupiono — znalazł dzieło bojowe, które przebiło te płyty.

I tak w koło, wynalazł jedno złe, a później lepsze choć zgóry wiedział o tem, że pierwsze nie jest doskonałe, ale robił to z wiedzą nabraną społeczeństwem, dla dobra jedynie swego przedsiębiorstwa, no i dla siebie.

Po największej części zaś najlepsze zapłaty biorą ci, którzy potrafią dobrać się do skóry robotników wysysając ich z ostatnich sił, aby ich potem rzucić na łaskę społecznej ubezpieczalni.

Inne powody przedstawiali prelegenci, że człowiek w istocie wartościowy, biorący jak to jest obecnie zwyczajem, krocie tysięcy, i to nie na dziecięć, ale za sto i więcej zarobków robotniczych — staje się wkrótce zasobnym, przestaje pracować i

nie spłaca dłużnego obowiązku w służbie społecznej. Idzie na wywczas i używa z tego niesprawiedliwie zdobytego mienia. Już w kwiecie wieku, staje się pijawką, lub co gorsze, wywozi tę zdobycz poza granice tego społeczeństwa.

Oto w streszczeniu mowy i odczytów różnych uczonych prelegentów polskich ale i obcych na temat wartości człowieka jako jednostki dla kraju i społeczeństwa.

Naturalnie, że o takich zarobkach tych jednostek przed wojną nikt nie słyszał, jakto się słyszy dziś w całym świecie, jak i w naszej nowodrodzonej Polsce.

W Polsce, gdzie trzeba stworzyć ją silną na wewnątrz i zewnątrz, gdzie trzeba stworzyć w społeczeństwie gorącą miłość do Polski, która to miłość idzie przez zadowolenie szerokich rzesz pracy — daje się takie zarobki bez zasług

tysiącom dyrektorów różnych przedsiębiorstw, które wielokrotnie przekraczają przeciętne zarobki setek robotników.

To powoduje zniechęcenie społeczeństwa w chwilach, gdzie przechodzi myślenie z bezrobocia, głodowych zarobków robotników pracujących i ogólnego pesymistycznego nastroju, całego świata.

Wartość człowieka w społeczeństwie powinna być należycie zapłaconą, ale sumy jakimi dziś się ją opłaca, zwłaszcza, że mamy do czynienia z miernymi wartościami, to

krzywdą społeczeństwa, to pieniądz łapowniczy, niehonorowy dawan bez zasług.

Kilof.

CZŁOWIEK — NIETOPERZ.

W Ameryce prowadzi się w dalszym ciągu próby utrzymania się człowieka w powietrzu zapomocą przyrządów podobnych do skrzydeł nietoperza. Mimo, że próby te pociągnęły za sobą śmierć jednego z śmiatków, obecnie słynny skoczek spadochronowy Grange, rokuje sukces własnym przedsięwzięciom.

Czarna perła

Powieść na tle wschodnim.

Odcinek 10.

— A za co? — zapytała Nazela zdziwiona.

— Za to, że od niejakiego czasu okazuje on jakąś niepojętą niechęć ku tobie, droga Nazelo, odpowiedział Mohamed-Bey z dziwnym uśmiechem.

— Niechęć? — powtórzyła księżna.

— Co jest dla mnie tem bardziej niepojętą, — mówił dalej Deftedar spoglądając bystro na żonę, — że Szeitan z podziwienia godnym instynktem, zwykły tylko tym swą podejrzliwą niechęć okazywać, którzy są memi wyrażeniemi nieprzyjaciółmi, albo....

Tu się Bey zatrzymał. Nazela czuła się niezmiernie zmieszana pod przenikliwym wzrokiem strasznego małżonka.

— Albo, — kończył Deftedar, — którzy mnie potajemnie zdradzają.

Młoda kobieta zbladła. Jednakże uspokoiwszy się prędko, rzekła z niejaka ironią w głosie:

— Więc Szeitan jest tak wielkim znawcą ludzi!

— My synowie pustyni — zaśmiał się Deftedar, — mamy w tem tak doskonały instynkt, na jakim ludziom bardzo często zbywa. Ale i my czasem się mylimy, i tym razem omylił się także, mój Szeitan, nieprawdaż słizny aniele?

To mówiąc, straszliwy człowiek uchwycił rękę żony, ta ręka była zimna jak kawał lodu, tak samo jak w wieczór weselny.

Błyskawica zabłysła w oku Mohamed-Bey'a, ale Nazela, której oczy spuszczone były ku ziemi, niepostrzegła jej.

— Zresztą, — rzekł Deftedar, znów wesoły ton przybierając, — jest to może szczęściem dla ciebie, że Szeitana z twojej obecności oddalił.

Nazela spojrzała nań pytająco. Deftedar rozśmiał się.

— Na proroka! — rzekł, — jakże się ty zemnie śmiać będziesz!

— Śmiać się z ciebie? — powtórzyła księżna, którą ta niezwykła wesołość męża coraz bardziej przerażała, bo śmiać się z Deftedara zdawało jej się rzeczą bajeczną.

— Tak śmieć się ze mnie, mój aniele, — mówił dalej tym samym tonem, — będziesz miała zupełną słusność, bo też szalone myśli przychodzą mi czasem do głowy, ha! ha!

— Jakie myśli? — zapytała Nazela, z coraz większym przerażeniem.

— Czy uwierzyłabyś? — mówił Deftedar spoważniawszy nagle, — że w ostatnich czasach ile razy wszedłem do twojego buduaru z Szeitanem, przychodziła mi chętka poszczuć nim ciebie, moja piękna żoneczko.

Młoda kobieta zadrżała, przejęta zgrozą.

— Czyż to nie prawdziwie tygrysi pomysły? — mówił dalej Mohamed-Bey, — więc aby ująć tego nieszczęścia, przychodzę teraz zawsze bez pochwyciwego Szeitana, który wcale nie winien temu memu szaleństwu. Ale ja widzę chmury na tem pięknie, białem czole, — zawołał Deftedar, nagle zmieniając watek rozmowy, prawie z troskliwą czułością, — a dziś jest wieczór Bairamu! Precz z czarnymi chmurami na czole, niechaj się myśli nasze napoją różaną wionią rozkoszy świątecznych! Wiem, że czeka dziś na ciebie świetna fantazja, mamy tu czarne tancerki, z nad białego Nilu, które od niejakiego czasu wszystkich w stolicy zachwycają, a najwyuczeńsze pomiędzy śpiewaczkami będą naszą miłość w płomienistych pieśniach opiewały! Wszystko jest gotowe, o rozkoszy oczu moich! Lecz jedno pozostaje mi do załatwienia przed rozpoczęciem wesołej uroczystości, pozwól!

I Deftedar klasnął w dłonie. Nur ukazał się we drzwiach.

— Czy przyszedł już człowiek w czerwonym płaszczu?

— Czeka na twe rozkazy, o panie!

— odpowiedział berberyckich.

— Powiedz mu, że już czas, — powiedział Mohamed-Bey.

Nur odszedł.

— Domyślasz się, kochanie moje, że tu chodzi o twą niespodziankę w wieczór Bairamu, — rzekł Deftedar, rączkę swojej żony czule do serca, do czoła i do ust przyciskając.

Młodej księżnej dziwnie się w sercu robiło. Przed godziną jeszcze była ciekawą tej niespodzianki, teraz zniknęła nagle ciekawość, i byłaby wolała żeby się Bairam był bez niej obył. Nur ukazał się znowu.

— Człowiek w czerwonym płaszczu czeka już, — rzekł.

— Dobrze, — rzekł Deftedar, skiniawszy na chłopca, który się zaraz oddalił.

— Teraz uważaj! — zawołał Mohamed-Bey, obracając się do żony, której serce biło gwałtownie. Potem podniósł się i klasnął w dłonie. Draperja z ciężkiego brokatu u drzwi, prowadzących do przedpokoju na kręte schody, rozsunęła się z szelestem i ukazał się dziwny, straszliwy widok.

Na kobiercu, leżała postać ludzka, pokryta czarnym suknem, w głowach stał człowiek w czerwonym płaszczu z srebrną przepaską na białym turbanie, u stóp zaś leżał Szeitan z głową na łapach, zwracając świecące oczy na swego pana.

Nieokreślony przestach ogarnął młodą kobietę, i cała drząc febrycznie zawołała:

— Kto jest ten człowiek?

— Czy go nie poznajesz po ubiorze?

— odpowiedział spokojnie Deftedar. — Jest to Szeik sławnego cechu handlarzy niewolnikami. On to sprowadził mi rzadki egzemplarz niewolnika, którego ci jako podarek Bairamu ofiaruję.

To mówiąc okrutnik dał znak, pokrycie czarne spadło i ukazał się śpiący człowiek w przepyszny, złotem haftowanym ubiorze Mameluków, maska zakrywała mu twarz.

— Nazela przeciągnęła ręką po czole, na którym krople zimnego potu wystąpiły.

— Co się ze mną dzieje! — wyjękła.

Uczony Szeik, — odezwał się znowu Deftedar, — zapewniam, że nie wielu jest czarkieskich niewolników, którzyby się z tym tu porównać mogli. Jest on łagodnego usposobienia, jest biegły w rozmaitych kunsztach, a mianowicie... — tu zatrzymał się chwilę, — posiada głęboką wiedzę w sztuce leczenia.

Małżonka Mohamed-Bey'a nie słyszała ani słowa z tego co mąż jej powiedział. Jej oczy zwrócone były ciągle na śpiącego w masce.

— Szkoda, — mówił dalej po chwili milczenia zdobywca Dongola, wlepiając oczy w swą żonę, — że taki drogocenny przedmiot miał mieć wadę, która się nieda uleczyć.

— Wadę? powtórzyła mechanicznie Nazela.

— Ten nieborak jest... — Deftedar niedokończył zdania, — lecz zaraz przeknasz się sama.

— A jednakże, — mówił znowu zbliżając się do leżącego, — zapłaciłem za tego wadliwego niewolnika niesłychanie wysoką cenę, bo nic mi nie jest zbyt kosztowne dla mojej słodkiej, pięknej, wiernej, ukochanej żonki, dałem za niego rzecz by można, mój udział w raju, — dodał Mohamed-Bey, oblewając młodą kobietę płomienistym spojrzeniem.

A potem zdzierając gwałtownie maskę z twarzy leżącego, zawołał piorunującym głosem:

— Oto patrz!

Nazela wydała okrzyk przeraźliwy. Na kobiercu rozciągnięty leżał doktor Monferand, (był zachloroformowany). Czy jej się zmysły obłąkały! Młoda kobieta uczuła w sercu boleść jakby je tysiące szatanów rozdzierało. Na znak władcy, człowiek w czerwonym płaszczu oddalił się.

— Szeitan uważaj, — zawołał Deftedar gromkim głosem. Szeitan podniósł się, warcząc groźnie.

Nazela w najwyższej rozpacz rzucała się do nóg strasznego męża.

— Łaski! przebaczenia! — wołała odchodząc od zmysłów.

Mohamed-Bey wybuchnął szyderczym śmiechem, i podniósł nogę, jakby nią chciał rozdeptać głowę winowajczyni.

Zdawało się, że ostatnia godzina jej nadeszła. Twarz zdobywcy Dongola była straszliwie zmieniona, oczy ciskały groźne błyskawice, krwawy uśmiech wykrzywił usta. Ale przezwyciężając pokusę, odepchnął od nóg swych żonę, wolaając na tygrysa:

— Huże na niego!

Strasliwe zwierzę skurczyło się, przerzuciło szeroką głowę w tył, przycisnęło uszy, wyciągnęło łapy, machając gibkim ogonem i szczecina wąsów wzruszając.

— Łaski! Łaski! — krzyknęła znów Nazela.

Deftedar jako odpowiedź wydał nie zrozumiały ton gardłowy, w tem rozległ się krzyk przeraźliwy; przed gasnącem spojrzeniem młodej kobiety, ukazała się para krwią zabiegłych świecących oczu, i potem ciemna noc się w około niej zrobiła.

Doktor zerwał się z okrzykiem boleści, bo Szeitan wbił mu w nogę swe ostre pazury.

— Dosyć, Szeitan! — zagrzmiął znów głos Deftedara, — precz, powiadam!

I Mohamed-Bey rzucił się z podziwienia godną odwagą na swego tygrysa, uderzając go metalową laską. Zwierzę zaryknęło, zatrząsło uszami i poszło położyć się w kącie.

— Chciałem tylko obudzić tego śpiocha, — rzekł Deftedar z szyderczym śmiechem do swej omdlewającej żony.

Monferand zaś, potarł się po czole, dotykał się po ciele, chciał wstać, ale upadł z bolesnym jękiem na kobierzec.

— Co za ciemna noc! — jęczał zicha. — Czy mi się śni! Co za sen straszliwy! Zwierz drapieżny rzucił się na mnie! Lecz gdzież ja jestem? Leilo! Leilo!

Śmiech rozległ się na te słowa.

— Kto tu jest! — krzyczał młody lekarz, podnosząc się znowu ze ziemi i rozwierając szeroko oczy, których martwe źrenice cały blask swój straciły.

— Śmiertelna cisza, w około noc! — jęczał młody człowiek przejęty rozpaczą.

— Tak, Monferand-Bey, dla ciebie wieczna teraz noc! — odezwał się głos ponury.

Strasliwy okrzyk rozpacz wydarł się teraz z piersi osłepionego.

— Światła! światła! — krzyczał przerażającym, nieludzkim prawie głosem.

W tej chwili Nazela ocknawszy się z bolesnego osłupienia otworzyła oczy. Monferand upadł znów przed nią, a głos ochryply szepnął jej:

— On ma tylko jedną wadę, że jest ślepy.

— Ślepy! — krzyknęła Nazela z niewysłowionym przerażeniem. A jej głos usłyszawszy, odezwał się młody lekarz:

— Leila!

Strumień łez popłynął teraz z osłepionych oczu jego; małżonka zaś Deftedara zbliżając się do męża rzekła z groźną postawą:

— Potworze, tyś go kazał osłepić!

— Nie ja, — odpowiedział Mohamed-Bey z zimnym szyderstwem, — promień twojej piękności osłepił nieboraka. Zobaczył twoje wdzięki i światło oczu jego zagasło.

— O, co za okropność! — jęknęła młoda kobieta zakrywając twarz rękoma.

— Lecz teraz, chodźmy na zabawę Bairamu, — zawołał Deftedar, biorąc żonę pod rękę. — Czarne gazele będą nam tańczyły tańce miłosne, a słowiki śpiewać nam będą o miłości! Dla ciebie, przyjacielu, przygotowane już jest mieszkanie, będziesz żył za karę.

Całą noc szalała uciecha w pałacu nad Nilem u Deftedara, i nazajutrz powiadano sobie w Kairo, że jeszcze nigdy nie obchodzono tam tak świetnie wieczoru Bairamu. Gdy ostatnie dźwięki balowej muzyki ucichły, odprowadził Deftedar żonę więcej umarłą niż żywą do jej haremu. Przy tajemnych schodach oddał jej pierścień, mówiąc:

— Weź napowrót to, coś dała Giaurowi.

Nazela poznała swój pierścień amethystowy. Odsunęła ostrożnie kamień, czarna perełka leżała pod nim spokojnie.

A na białych ustach narzeczonej tygrysa pojawił się uśmiech złowrogi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



GDANSK W DNIU WYBORÓW.

Górne lewe zdjęcie pokazuje nam mężów zaufania poszczególnych grup wyborczych. Na prawo, samochody propagandowe. Lewe dolne: obliczanie głosów przez komisje wyborcze. Na prawo: ludność miasta, czekająca do późnych godzin wieczornych na ogłoszenie wyniku wyborów.

Z DNIA

Kto ma uroczyny?

Czwartek, 11 kwietnia:

Św. Leona.

Wschód słońca 4.50, zachód 6.25.

Piątek, dnia 12 kwietnia:

Św. Wiktora.

Wschód słońca 4.48, zachód 6.20.

Sobota, dnia 13 kwietnia:

Św. Hermenegilda.

Wschód słońca 4.46, zachód 6.28.

Repertuar teatru

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO
W KATOWICACH

Czwartek: godz. 20 „Dolary Pana de Signac”.

Repertuar Teatru Polskiego na prowincji.

Chorzów: piątek: godz. 20 „Dolary Pana de Signac”.

Rybnik: wtorek: godz. 19.45 „Każdy Człowiek”.

Repertuar kin:

KATOWICE. Capitol: „Dziewczęta w mundurkach”. Casino: „Wielki gracz”. Colosseum: „Nana”. Palace: „Legion śmierci”. Rialto: „Muszę być młody”. Union: „Antek policmajster”. Atlantic (Zawodzie): „Skandal w Budapeszcie”.

CZORZÓW I. Apollo: „Syn marnotrawny” i „Uciekinierzy”. Colosseum: „Córka generała Pankratowa” i „Weronika”.

SIEMIENOWICE. Apollo: „Scampolo”. Kameralne: „Syn marnotrawny”.

RYBNIK. Palace: „Taśmowa mała Shirley”. Apollo: „Pani i szofer” i „Siostra Marta jest szpiegiem”. Helios: „Jęz szampańska noc”.

Ferje wielkanocne

Ferje wielkanocne w szkolnictwie powszechnym i średnim trwać będą 7 dni, od 17 do 23 kwietnia włącznie. Dnia 24 bm. rozpocznie się nauka szkolna.

502 tysiące bezrobotnych

Pierwsze dni kwietnia przyniosły spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych, która dnia 6 bm. wyniosła 502,515 osób. W porównaniu z poprzednim wykazem oznacza to zmniejszenie się ilości zarejestrowanych o 5,512 osób.

W Warszawie liczba bezrobotnych zarejestrowanych wzrosła o 603 do 38,459 osób, zmniejszyła się natomiast w Łodzi o 1374 do 38,819 a na Śląsku o 1400 do 12,802 osób.

Tydzień

Polskiego Czerw. Krzyża

Min. spraw wewnętrznych zezwoliło na urządzenie w dniach 1 do 10 czerwca rb. włącznie „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża”. Tydzień zorganizowany będzie w całym kraju.

Handel przed świętami

W handlu detalicznym nie odczuło jeszcze zupełnie nadchodzących świąt. Kupcy spodziewają się, iż dopiero niedziela palmowa rozpocznie zakupy świąteczne.

Natomiast w handlu hurtowym zaznały się już zwiększone obroty głównie w hurcie spożywczym i owoców południowych. W handlu konfekcyjnym ożywienie jest dotychczas znikome.

Popyt, jaki ujawnił się w handlu hurtowym, nie spowodował wahań ani zwyżki cen.

Oplata pocztowa za życzenia świąteczne

Władze pocztowe przywołują z okazji nadchodzących świąt Wielkiej Nocy, iż opłata za przesyłkę widokówek z życzeniami świątecznymi wynosi 5 groszy w korespondencji miejscowej i zamiejscowej.

Zyczenia zawierać mogą maksymalnie 5 słów, nie licząc daty i podpisu.

—000—

Oszczercy z pod znaku Z.Z.Z.

zdemaskowani

Dnia 5 kwietnia odbyło się zebranie filii Zw. Metal. Z. Z. P. Czułów. Zebranie zajął prezes Karol Mych. Następnie prezes Mych poruszył różne sprawy organizacyjne i zarazem zaznajomił zebranych o odbytej konferencji prezesów filii i radców zakł. w dniu 24 marca br. w Chorzowie, które poświęcone było wyłącznie interesom świata pracy. Zgon śp. drh. Kozubskiego uczczono przez powstanie z miejsc.

Następnie drh. Klama wygłosił obszerny referat społeczno gospodarczy. Po referacie drh. Mych zobrazował zebranym wagę nadchodzącej uroczystości narodowej dnia 3 maja i zachęcał zebranych do wzięcia gremialnego udziału w uroczystościach.

W wolnych głosach drh. Mych ostro zaatakował miejscowych działaczy z pod znaku Z. Z. Z., którzy w bezwstydnym kłamliwym sposób przedstawiają wybory do rad zakł.

Na zakończenie drh. Mych apelował do zebranych, by werbowali abonentów dla

„Śląskiego Kurjera Porannego”, który jest jedynym pismem broniącym świata pracy oraz odczytał uchwaloną jednogłośnie rezolucję, która brzmi:

My zebrani członkowie filii Zw. Metal. Z. Z. P. na zebraniu dnia 5. IV. br. wypowiadamy się jednogłośnie przeciwko artykułowi, umieszczonemu w „Polsce Zachodniej” dnia 24 marca br., jakoby rada zakł. składająca się z członków Z. Z. P. pracowała jednostronnie i nie pilnowała interesów całej załogi. Rada nigdy nie zajmowała się partyjnictwem, lecz występuje jedynie w obronie robotników oraz zaprowadziła w zakładzie porządek i stara się wychowywać załogę w duchu polskim, czego dowodem są różne zbiórki na cele narodowe, urządzenie różnych pochodów, a ostatnio założyła przy zakładzie Towarzystwo Czytelni Ludowych. Zebrani radzą owym demagogom zaprzestać podobnej roboty, gdyż takie nieprawdziwości mogą zniechęcić radę w dalszej i wytrwałej pracy dla nas wszystkich.

Szajka włamywaczy przed sądem

Przez dłuższy czas grasowała na terenie Województwa Śląskiego niebezpieczna szajka włamywaczy, którą ujęto dopiero po mozolnie przeprowadzonym śledztwie. Łupem złodziei padły towary w wartości kilku tysięcy złotych. W toku dochodzeń przytrzymał Antoniego Jajczyka, Stanisława Koniecznego, Stanisława Kasprzaka oraz Rajmunda Fajta. Ponadto wysłędzono paserów w osobach Franciszka Koniecznego, Kalmana Ringera, Augustyna Świerczyńskiego oraz Wilhelma Reissinga, którzy skra-

dziony towar nabywali od włamywaczy.

W dniu wczorajszym szajka odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Włamywaczy przyprowadzono na salę sądową pod silną eskortą posterunkowych policji. W wyniku rozprawy skazano Jajczyka, Koniecznego, Kasprzaka oraz Fajta na 6 miesięcy więzienia, paserów zaś Franciszka Koniecznego i Wilhelma Ringera również na 6 miesięcy więzienia. Świerczyński i Reissinga uwolniono.

Straszna śmierć pijaka

W nocy z 8 na 9 bm. znaleziono w Rydułtowach pod Rybnikiem, zwłoki 40-letniego Teodora Klugera, robotnika nadzianego na żelazny płot przed zakładem św. Antoniego.

Kluger w stanie kompletnie pijany wracając do domu, wspiął się na żelazny płot i nadział się na niego i następnie wśród straszliwych męczarni zmarł. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Smiałe występy włamywaczy

Po przystawieniu 6-cio metrowej drabiny do balkonu I. p. realności przy ul. Franciszkańskiej 33 w Ligocie, weszli nieznani sprawcy do mieszkania dra Edmunda Malinowskiego, któremu skradli brązową teczkę skózaną, parę trzewików męskich brązowych, budzik metalowy, oraz inne drobniactwo mniej wartościowe, poczem zbiegli przez podwórze. W odległości około 50 mtr. od domu sprawcy porzucili część skradzionych drobniactw, które odnalezi-

no i zwrócono poszkodowanemu.

Tej samej nocy prawdopodobnie ci sami sprawcy również po przystawieniu drabiny, weszli przez balkon do mieszkania Jabłonowskiej Joanny również w Ligocie przy ul. Franciszkańskiej i skradli z niezamkniętej szuflady pół kg. masła, poczem zbiegli, a drabinę porzucili w sąsiednim ogrodzie. Ślady stóp, jakie sprawcy pozostawili na miejscu, prowadziły w kierunku Katowic. Pościg za sprawcami zarządzono.

By zdobyć węgiel na opał

Na przestrzeni kolejowej z kop. Skarboferm w Bielszowicach, wskoczyło na wagony kolejowe około 25 osobników, którzy zrzucili z wagonów około 30 centnarów węgla. Powiadomiony o wypadku miejscowy Poster. Pol. zarządził niezwłocznie pościg i w lesie halembowskim zatrzymał w czasie odwożenia skradzionego węgla Józefa Czarnulę, Roberta Dyrkę, Gertrudę

Broll i Marię Zden z Halemby. Ponadto zdołano ustalić kilkunastu współników.

W związku z licznymi kradzieżami węgla z przejeżdżających pociągów trzeba dodać, że Urzędy Opieki Społecznej winny na okres zimowy udzielić bezrobotnym oraz ubogiej ludności większych zapasów węgla na opał, by tą drogą skutecznie zapobiec przestępstwom.

Przyjazd głównego inspektora pracy

W dniu jutrzejszym przybywa do Zagłębia główny inspektor pracy dyr. Klott z Warszawy i okręgowy inspektor pracy Kowalik. Odbędą oni konfe-

rencje z przemysłowcami i związkami zawodowymi w sprawach, dotyczących ogólnej sytuacji w górnictwie i hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

Dokoła budowy gmachu K.K.O.

Dnia 9 kwietnia odbyło się w magistracie posiedzenie sądu konkursowego budowy gmachu K. K. O. w Chorzowie, który stanąć ma przy ul. Wolności kosztów 800.000 zł. W skład sądu konkursowego wchodził: prezydent miasta poseł Grzesik, nacz. Doleżyk, wicedyrektor policji Mierzwa, p. Michalczyk,

radca Ciszewicz i inż. Hojnowski. Wpłynęło 37 prac. Pierwszej nagrody, wynoszącej 3.000 zł. postanowiono nie przyznać nikomu z ubiegających się, gdyż z pośród nadesłanych prac żadna nie rozwiązywała całkowicie rozlokowania urządzeń kasowych. Drugą nagrodę w wysokości 2.000 zł. otrzymał

Zamówienia rządowe

Ministerstwo Komunikacji zamówiło w Hucie Królewskiej większą ilość urządzeń kolejowych wartości ponad 1,5 milj. zł.

—000—

Delegacja Stow. Śpiewaków u p. Wicewojewody

Dnia 9 kwietnia wicewojewoda śl. p. dr. T. Saloni przyjął delegację Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich w osobach pp. M. Basisty, T. Kowalczyka, T. Płaczkę i J. Fojcika, którzy stosownie do uchwały ostatniego zjazdu delegatów prosili o przyjęcie godności prezesa Stowarzyszenia będącego jak wiadomo najsilniejszym i najaktywniejszym związkiem Śpiewaków w Polsce. P. wicewojewoda wyraził gotowość przyjęcia prezesury informując się szczegółowo co do aktualnych spraw bieżących, a w szczególności o stanie przygotowań do Jubileuszowego Zjazdu Śpiewaków Śląskich który się odbędzie w czasie Zielonych Świąt w Katowicach z udziałem przeszło 10 tysięcy śpiewaków.

Z posiedzenia magistratu m. Katowic

W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Kocura posiedzenie magistratu, na którym załatwiono szereg spraw bieżących. M. in. zatwierdzono plan linii regulacyjnych ulicy Kłodnickiej na odcinku od ul. Kościuszki do granicy miasta, oraz ul. Bocznę, stanowiącej odgałęzienie projektowanej ul. Kłodnickiej do ul. Wodospadów. W wykonaniu planu zatrudnienia w jaknajszerszej mierze bezrobotnych poruczono wykonanie następujących robót: a) kanalizacyjnych i drogowych przy ul. Kozielskiej, dostawy rur żelazo-betonowych i cementowych dla skanalizowania ul. Kozielskiej, robót kanalizacyjnych i drogowych przy blokach mieszkalnych przy ul. Katowickiej, wreszcie robót kanalizacyjnych przy ul. Jordana. Poza tem magistrat postanowił z dniem dzisiejszym przyłączyć oddziały miejskiego urzędu statystycznego, biblioteki i biura prasowego do oddziału przydziałnego magistratu.

Furmanka pod kołami pociągu

Z Opola donoszą: We wtorek, 9 bm. na linii kolejowej Opole — Kędzierzyn na przejeździe przez szosę Przywory — Tarnów pociąg osobowy wpadł na furmankę, którą jechał gospodarz Lelek z Kosorowic z żoną. Wskutek najechania oba konie zostały zabite na miejscu, zaś furmanka rozbita. Woznica Lelek wraz z żoną odnieśli ciężkie okaleczenia. Przewieziono ich do szpitala w Groszowicach. Powodem katastrofy było niespuszczenie zapory kolejowej.

Przed wyborami do Rady Zakładowej na kopalni w Knurowie

W dniu 7. kwietnia b. r. odbyło się na sali Domu Związkowego w Knurowie zebranie Z. Z. P., celem ustalenia kandydatów na listę wyborczą do Rady Zakładowej kopalni w Knurowie, które odbędzie się dnia 30. IV. i 1. V. b. r.

W skład kandydatów wchodzi w komplecie członkowie teraźniejszej rady zakładowej.

Zaznaczyć należy, że tylko dzięki interwencji przewodniczącego Rady Zakł. jak i Związku Górników Z. Z. P. każdy robotnik powraca z urlopu turnusowego spowrotem do swej pracy. Apelujemy do całej załogi kop. Knurów, że w dniach wyborów, powinni jak jeden mąż swój głos oddać na listę Z. Z. P., na której czołowym kandydatem jest drh. Jan Winkler, gdyż każdy uświadomiony robotnik niejednokrotnie przekonał się, że tylko Z. Z. P. skutecznie broni interesy robotników.

—000—

pewien inż. z Łodzi. 3 nagrodę w wysokości 1.000 zł. otrzymali dwaj inżynierowie z Chorzowa. Wyróżniono poza tem 4 prace, które nabyto po 500 zł.

CHORZÓW

(Ch) Z okazji zbliżających się świąt Wielkiejnocy, sklepy w mieście będą w nadchodzącą niedzielę otwarte od godz. 13-tej do 18-tej. (hr)

(Ch) Państwowe gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Chorzowie, ul. św. Piotra 5, przyjmuje wpisy kandydatów do I-szej klasy gimnazjalnej w czasie od 24 do 30 bm. od godziny 9 do 13. Zgłaszać można kandydatów, którzy w bież. roku kończą 6-tą wzgl. wyższą klasę szkoły powszechnej. (hr)

(Ch) Wypadek zaślabnięcia na ulicy. Teodor Grzyb z Wielkich Hajduk dostał wczoraj na ul. Bytomskiej ataku epileptycznego. Nieszczęśliwy przy upadaniu zranił się w głowę. Przewieziono go karetką do szpitala miejskiego, gdzie pozostaje na kuracji. (hr)

(Ch) Wycieczka akademików angielskich przejechała przez Chorzów. Wczoraj przybyła do Chorzowa wycieczka 16 akademików angielskich, którzy po krótkim pobycie w mieście naszym udali się w dalszą drogę do Krakowa i Zakopanego. (hr)

(Ch) Dopiero co kradł — a już siedzi. Józefowi T. z Chorzowa 4, skradziono z kuchni, w momencie, kiedy on zajął do pokoju, portfel z 17 zł. O kradzieży tą podejrzano E. Maka, który też w ogniu pytań przyznał się policji do zarzuconego mu czynu. (hr)

(Ch) Ze sali Sądu Okręgowego. Wczoraj odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Chorzowie 21-letni Jan Kujawa. Wymieniony poturbował ciężko niejakiego Dylonga z Wielkich Hajduk, tak, że ten przeleżał w szpitalu zgórą 3 tygodnie. Sprawa miała się tak: Gdzieś o 11-tej w nocy, przybył do domu nr. 141, przy ul. Krakowskiej Stanisław Dylong z jakimś kolegą, obaj silnie podgazowani. Dylong zapukał najpierw do mieszkania pani Widerowej, gdzie następnie wszedł. Po chwili pijany opuścił mieszkanie i zapukał skolei do pani Kujawa. Ta widząc pijanego osobnika przed sobą, weszła alarm, na który nadbiegł jej syn Jan z hakiem w rękę. Młody Kujawa wpadł bez wszelkich ogródek na Dylonga i powalił go jednym uderzeniem na ziemię. Dostał zato 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem. (hr)

(Ch) Dziwny sposób zemsty. Przed sądem okręgowym stanął wczoraj Alfred K., który chciał się zemścić na jednym ze swych znajomych, oskarżając go o kradzież. Oskarżony przyznał się do winy i dostał za swój akt zemsty 1 miesiąc aresztu. (hr)

(Ch) Pan Augustyn Janoszka z Pawłowa prosi nas o zaznaczenie, że nie on został skazany przez sąd okręgowy w Chorzowie, a Jan Kowalski z Makoszów. Za błąd zecerski p. Janoszkę przepraszamy.

(Ch) Zebranie komitetu obchodu święta 3-go Maja. Obyło się tu organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 3-go Maja przy licznych udziałach przedstawicieli władz i społeczeństwa. Zebranie zagał prezydent miasta Grzesik, poczem mecenas Spaltenstein zreferował program obchodu. Wybrano szereg komisji oraz komitet wykonawczy z mec. Spaltensteinem, jako przewodniczącym na czele.

KATOWICE

(K) Wycieczka do Krakowa i Kalwarii Zebrzydowskiej. Przypominamy, że w Palmową Niedzielę odjeżdża z Katowic o godz. 7-ej pociąg popularny do Krakowa i Kalwarii Zebrzydowskiej. Niewielką ilość pozostałych biletów sprzedają biura podróży „Orbis” i „Wagons Lits Cook” oraz kasa biletowa stacji Katowice. Zamknięcie sprzedaży nastąpi nieodwołalnie 12 bm. o godz. 18-ej.

(K) Kradzież mieszkaniowa. Nieznani dotychczas sprawcy po włamaniu zamku weszli do mieszkania Marty Kaszycy w Katowicach, gdzie skradli srebrny zegarek męski, srebrny zegarek damski, 2 srebrne papierosnice, złotą obrączkę ślubną, 2 brzytwy w czarnych okładkach, srebrną bransoletkę, budzik, oraz 25 zł, łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 300 zł. Sprawcy po dokonanej kradzieży niezauważeni przez nikogo uciekli.

(K) Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Salonięgo. W kościele garnizonowym w Katowicach odbyło się rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. prof. Stanisława Wiktora Salonięgo, ojca wicewojewody śląskiego dr. Tadeusza Salonięgo. Nabożeństwo odprawił ks. major Bombas w obecności wicewojewody dr. Tadeusza Salonięgo, naczelników wydziału Śl. Urzędu Wojew. oraz znajomych i przyjaciół zmarłego.

Napad na ulicy w Siemianowicach

W nocy na 9 bm. około godz. 0,30 w Siemianowicach nieznany dotychczas sprawca zaczął powracając do domu organistkę zboru ewang. w Siemianowicach Lotę Fuchsową, zamiesz. w Siemianowicach, której przemocą wyrwał torebkę damską, zawierającą 2 portmonetki z kilkoma groszami klucze do mieszkania, wieczne pió-

ro, oraz paszport niemiecki, wystawiony na jej nazwisko. Po dokonanej kradzieży sprawca zbiegł w kierunku Katowic. Jak stwierdzono, sprawca krytycznej nocy widziany był na dworcu kolejowym w Siemianowicach, skąd śledził poszkodowaną, aż do ulicy Głowackiego, gdzie następnie dopuścił się kradzieży.

Bezczelna śmiałość napastnika

Dnia 9 bm. wieczorem około godz. 21 w czasie przechadzki w Katowicach, nieznany dotychczas sprawca zaczął obywatela niemieckiego kupca Ottona Brechera, zamiesz. w Sonnenberg, którego prosił początkowo o podanie papierosa, a następnie w natrętny sposób żądał parę groszy na zakup papierosów. Zaczepiony kupiec, chcąc pozbyć się napastnika wręczył mu

40 groszy, lecz w tym czasie sprawca wyrwał mu z rąk portmonetkę zawierającą 15 RM., 8 złotych w bilonie, zaś z kieszeni kamizelki skradł srebrny zegarek meski oraz portfel skórzany zawierający paszport niemiecki wystawiony przez Prezydium Policji w Sonnenberg, na nazwisko poszkodowanego. Po dokonaniu kradzieży sprawca zbiegł w kierunku ulicy Karbowej.

Proszę wstać!

„Ogłaszam wyrok“

UKARANIE PRZEMYTNICTWO.

Sąd w Kluczborku na Śląsku Opolskim skazał onegdaj Edwarda Schlesingera z Jezowy na 1,200 mk. grzywny i 2 miesiące więzienia za przemycenie z Polski do Niemiec 4½ centnara mięsa.

WYROK NA KOMUNISTÓW.

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko komunistom Dietrichowi i Schwarzwowi z Chorzowa, którzy skazani zostali po półtora roku więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich.

ADWOKAT NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Katowicach zajął w dniu wczorajszym miejsce adwokat Dr. Guzy, któremu akt oskarżenia zarzucał zniesła-

wienie urzędu celnego. Adwokat Dr. Guzy wywodził w trakcie przewodu sądowego, że działał tylko w obronie swe go mandata, wobec czego uważa, że nie karygodnego nie uczynił. Sąd po dłuższej rozprawie odroczył sprawę.

MATYKA ZNÓW NA WIDOWNI.

Na wokandzie Sądu Grodzkiego w Katowicach, znalazła się w dniu wczorajszym sprawa przeciwko byłemu kierownikowi Urzędu Skarbowego w Katowicach Matyce, który w głośnej sprawie o popełnienie nadużyć skarbowych skazany został na półtora roku więzienia. Matykę tym razem zaskarżyła Ruth Wagnerowa, żona byłego właściciela fabryki maszyn górniczych w Załężu. Sprawa natychmiast na wstępie została odroczone.

Koń wraz z furmanką

runął do dzikiego szybiku

Dnia 8 bm. rano o godz. 6-ej przyjechał jednokonną furmanką na teren dzikich odkrywek w Siemianowicach Norbert Kalinowski z Węlnowca. Na terenie wskutek oberwania się ziemi wpadł koń wraz z wozem do jednego z nieczynnych szybików.

Wóz wydobyto na powierzchnię a koń, który również zamierzano wydobyć uduślił się w czasie tej akcji a następnie zasypany w szybiku. Szkoda jaką poniósł Kalinowski spowodu utraty konia wynosi około 150 zł.

Sensacyjne doniesienie

do prokuratora

Zasądzony przed kilku dniami na 3 lata aresztu międzynarodowy hochstapler i oszust matrymonjalny, Juan Chomski, dał znowu znać o sobie.

Napisał on w więzieniu obszernie doniesienie do prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach przeciwko Józefowi Korczak-Ziołkowskiemu z Katowic i jego sekretarce Bronisławie Jasińskiej, którym zarzuca fałszywe zeznawanie przed sądem oraz ukrywanie dochodów przed Skarbem Państwa. W tem doniesieniu przytacza on, że naturalista p. Ziołkowski, ma prawo leczenia tylko na terenie Górnego Śląska a tymczasem większa ilość jego pacjentów rekrutuje się z poza terenu Śląska. Następnie podaje on, że naturalista, p. Ziołkowski, leczący tą samą metodą co i on leczył, a mianowicie w drodze „korespondencyjnej”. Hochstapler wywodzi, że jeżeli lekarz dr. Kołoczek, przesłuchany w jego procesie w charakterze rzeczoznawcy zeznał, że leczyć w drodze korespondencyjnej nie może nawet doświadczony lekarz i że takie leczenie jest oszustwem, to winien być także ukarany za takie oszustwo p. Ziołkowski. Chomski przytacza w donie-

sieniu, że Ziołkowski leczy pigułkami homeopatycznymi także głuchotę i ślepotę, co według jego zdania jest oszustwem.

Następnie powołuje się on na zeznania p. Ziołkowskiego przed Sądem w jego procesie. Ziołkowski zeznał wtedy, że zarabia dziennie około 60 złotych, lecz mimo to do Urzędu Skarbowego w Katowicach podał, że nie nie zarabia i dlatego nie może płacić podatku dochodowego. Jasińska posadza oszust o współdziałanie, twierdząc, że jako sekretarka Ziołkowskiego we wszystkim pomagała mu i o wszystkim była dobrze poinformowana. Poza tem zarzuca on p. Jasińskiej, że sfałszowała list, pisany do niego. Chodzi tutaj o ten list, na podstawie którego Chomski został ujęty.

Wkońcu swego doniesienia Chomski pisze do prokuratora, że jeżeli śledztwo przeciwko Ziołkowskiemu i Jasińskiej zostanie umorzone, to on będzie się odwoływał do prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Katowicach, a gdy to nie pomoże, to zwróci się z zażaleniem do ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie. Ponieważ doniesienie wpłynęło do prokuratury, weszła ona śledztwo.

kroplnie, że doznał załamania kilku żeber i poranienia klatki piersiowej. Ofierze alkoholowi pierwszej pomocy udzielił dr. Lamża

Tragiczna śmierć na ulicy

Wczorajszej nocy około godz. 2,30 znalazł obok toru kolejowego na przestrzeni Szopienice — Mała Dąbrówka leżącego

MIGAWKI.

Moda kobiet

Kobiety to prawdziwe dziwaczki! Najlepiej charakteryzuje ich ciągła zmiana mody.

To co rok temu jeszcze uchodziło za bardzo modne, następny rok stanie się przestarzałe.

Przypomina mi się żywo pewna kłótnia małżeńska państwa Rombowskich, której byłem świadkiem.

Było to pewnego wieczora w roku 1921. Państwo Rombowscy wybierają się właśnie do teatru, kiedy nagle wybuchła między nimi zwykła sprzeczka małżeńska. Przyczyną tej sprzeczki była oczywiście nowa suknia pani Zofji.

Sukienka była króciutka, bardzo króciutka i odsłaniała nieomal całe kolana pani Zofji. Wymagała tego ówczesna moda. Przy krótko obciętej fryzurze wyglądał strój pani Zofji uroczko. Pani Zofja była z tego niezmiernie zadowolona.

W ściekły szal wpadł na widok swej żony pan Włodzimierz. Wyprawił on jej niebywałą poprostu awanturę. Oświadczył, że nie pójdzie z nią do teatru. Nie może pokazywać się w towarzystwie kobiety w takiej sukni i do tego w krótko obciętych włosach.

Bierz przykład z swojej przyjaciółki Ireny, krzyczał tak głośno, że aż kanarek w klatce obudził się i zaczął głośno śpiewać.

Zobacz jak ona ślicznie wygląda w tej koronie jasnnych warkoczy i jak jej ładnie w długiej przyzwolonej sukni. Tak powinna kobieta ubierać się w towarzystwie, moja droga!

Moja przyjaciółka Irena nie ma pojęcia jak się trzeba ubierać. Wygląda jak straszdyło na wróble. Co do mnie, to jestem bardzo zadowolona z mojego wyglądu i z mej toalety. Już kobieta nie weźmie gorsetu, który przeszkadza i krępuje jej ruchy. Zapamiętaj to sobie mój panie, kobieta nowoczesna to wolna istota!

Przemienię kilka lat.

Znajduję się znów u państwa Rombowskich, których zaprosiłem do teatru. W czasie ubierania się byłem niedyskretny i podsłuchiłem małżeńską sprzeczkę. Przyczyną tego incydentu była tak jak w roku 1924 suknia pani Zofji.

Była bardzo długa. Czarny jedwab spływał miękkimi fałdami ku ziemi. Przy długich lokach pani Zofji robiło to efekt nadzwyczajny. Pani Zofja chodziła jak królowa i była zachwycona sobą i suknią.

Natomiast pan Włodzimierz był wprost wściekły!

„Nie mam pieniędzy na zapłacenie takśówki tam i spowrotem, a do tramwaju przeciesz nie wejdiesz. I te loki zupełnie od rzeczy. Od czasu kiedy znowu zapuściłaś długie włosy, żyję pod wrażeniem, że ich jest wszędzie pełno. To jest poprostu niezdrowo nosić taką czuprynę na głowie.

Bierz przykład z swojej przyjaciółki Ireny.

Jak porządnie wygląda w tych swoich zawsze gładko uczesanych krótkich włosach i w krótkiej sukience.

Moja przyjaciółka Irena nie wie co jest modne i nie umie się ubierać. Długa suknia i długie loki, mój drogi, to nie jest tylko kwestja mody!

To symbol naszych czasów. Jesteśmy kobietami, mój drogi, chcemy być kobietami, przedewszystkiem kobietami. Chcemy żeby nasi mężowie pamiętali o tem ciągle patrząc na nasze długie loki i długie suknie podobne do tych jakie nosiły nasze babki i prababki. Masz znowu w domu posłuszną ci kobietę, mój drogi panie!

Nigdy nie lubiłem zbyt wielu kobiet, dlatego też nie mogłem zdecydować się na wybór żony. Gdy jednak usłyszałem ostatnie oświadczenie pani Zofji, zrobiło mi się tak miękko, tak słodko. — Dwie łzy stanęły mi w oczach...

No i ożeniłem się!

(Stop.)

bez przytomności 45-letniego Emila Stręcioka z M. Dąbrówki. Niezwłocznie przewieziono go do szpitala hutniczego w Szopienicach, gdzie stwierdzono, że Stręciok doznał pęknięcia czaszki i stan jego jest poważny. Wstępne dochodzenia wykazały, że Stręciok wracając krytycznej nocy w stanie podchmielonym do domu, wyrzucił się i uderzył głową o kamień a następnie utracił przytomność pozostając leżąc na miejscu.

Przed wielkim meczem w Katowicach

Jak nas sekretariat Śląskiego O. Z. P. N. informuje i jak już przedwcześniej donosiliśmy — odbędzie się w dniu 25. kwietnia br., w Katowicach sensacyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Polski i wybranymi Górnego Śląska.

Reprezentację Polski ustali kapitan PZPN-u p. Kałuża, jedenastkę Śląska zaś trener p. Otto. Reprezentacja Śląska będzie się składała z zawodników biorących udział w obozach katowickim i lipińskim, przyczem mistrzowski Ruch, jak i gracze benjaminka, KS. Śląsk mają

stać do dyspozycji reprezentacji Śląskiej.

Mecz powyższy zaś, ma być miernikiem naszych możliwości, przed bądź cobydł ciężkim meczem międzypaństwowym z Austrią.

Według projektów Śl. O. Z. P. N. zawody mają się odbyć na ciasnym boisku Polisyjnego K. S. w Katowicach. Naszym zdaniem mecz powyższy będzie pierwszorzędną atrakcją dla sportowo usposobionego Śląska i w tym celu już należy mecz przenieść bezwzględnie na obszerniejszy plac.

—oOo—

Śląski O.Z.P.N. zwołuje konferencję prasową

Trenerom Ott'cie i Spojdzie zabroniono podobno udzielania wywiadów prasie. Jak p. Otto zapewnił naszego współpracownika, ma on poniekąd żal do prasy stołecznej, która zdaniem jego wypisywała dużo nieścisłości w związku z otrzymaniem od niego wywiadami. P. Otto stwierdza, że powiedział wszystkim dziennikarzom jedno i to samo, a na łamach prasy zaś ukazały się tak sprzeczne wieści, o tak wielkich rozbieżnościach, że on sam zdecydował się nic nie mówić na temat jego zamierzeń.

względnie też służyć informacjami dot. prowadzenia kursów itp. Z rozmowy z trenerem można jednak raczej wysunąć wniosek, że to „kompetentne czynniki” zamknęły mu usta. Zresztą fama ta potwierdza się poniekąd już w tem, że na dzień 15. bm. zamierza Śląski O. Z. P. N. zwołać konferencję prasową do „Wypoczynku” w Katowicach, gdzie pragnie się zaznajomić prasę z dotychczasowymi rezultatami obu obozów, oraz z wszelkimi — że tak powiemy „tajnikami”.

—oOo—

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
Garbarnia	2	3	5:2
Ruch	1	2	4:0
Legia	1	2	4:0
Warta	1	2	4:0
Ł. K. S.	1	2	2:1
Wisła	2	2	4:5
Pogoń	2	1	1:5
Warszawianka	1	0	1:2
Śląsk	1	0	1:4
Polonia	1	0	1:4
Cracovia	1	0	0:4

Po uwzględnieniu ostatnich rozgrywek Ligi Śląskiej, tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.
1. Amatorski K. S.	12	16
2. „06” Katowice	12	15
3. K. S. Dąb	11	14
4. K. S. Wawel	11	14
5. Naprzód	10	12
6. K. S. Chorzów	12	11
7. Koszarawa	12	11
8. Czarni	10	8
9. Orzeł	11	8
10. I. F. C.	11	5

Henryk Cudnowski -- jubilat

W dniu 11 kwietnia odbędzie się w Domu Ludowym w Chorzowie uroczyste przedstawienie zespołu „Reduty Śląskiej” ku uczczeniu jubileuszu Henryka Cudnowskiego, znanego na Śląsku i w całej Polsce wybitnego artysty scenicznego. Henryk Cudnowski rozpoczął pracę aktorską przed 25 laty w Teatrze Ludowym we Lwowie, a następnie w tamsam mieście w Teatrze Miejskim. Był swego czasu sekretarzem Zapolskiej, następnie dyrektorem teatru w Przemyślu. W czasie wojny był dyrektorem teatru polowego II armii. Sezonowo prowadził teatr w Krynicu. Grywał w Lublinie, Łodzi, Warszawie. Od blisko roku przebywa stale na Śląsku, biorąc czynny udział w pracy kulturalnej wśród młodzieży. Jubilat organizował szereg imprez w teatrze katowickim. O ile chodzi o rolę grywaną przez niego, to ma on rzeczywiście za sobą piękny dorobek artystyczny. Do najlepszych swoich ról zalicza postać Tivterena w „Mieszczanach” Gorkija, Go-

spodarza w „Weselu” Wyspiańskiego, Grabarza w „Hamlecie”, Strefkowa w „Tam-tym” Zapolskiej. Ostatnio dał się poznać jako znakomity artysta na scenie „Reduty Śląskiej” w Chorzowie, w „Śnie nocy letniej”, czy „Domu Warjatów” czy wreszcie w sztuce „Bóg nie umiera”.

W związku ze swym jubileuszem, Henryk Cudnowski wystąpi w jednej z najpiękniejszych komedij Rostanda „Romantyczny” w roli Bergamena.

Nie ulega wątpliwości, że w dniu 11 kwietnia w sali Domu Ludowego w Chorzowie zjawi się cała publiczność teatralna Śląska, by uczcić święto wybitnego artysty.

Ze względu na wielką popularność zasłużonego artysty, który cieszy się doskonałą marką wśród bywalców teatralnych, nie ulega wątpliwości, że piękna widownia Domu Ludowego w dniu 11 bm. będzie zapelniona po brzegi tembardziej, że spodziewany jest przyjazd gości z Katowic, Krakowa i Warszawy. (hr)

RADIO

Piątek, 12 kwietnia.

Katowice. 6,30 Transm. z Warszawy. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 Wskazówki praktyczne. 11,57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 13,00 Wieniec melodii polskich. 13,30 Utwory Kietelbey'a. 13,50 Giełda zboż.-towar. 13,55 Chwilka społeczna. 14,00 Koncert popularny (płyty). 15,45 Transm. z Warszawy, Wilna, Lwowa i Krakowa. 18,30 Koncert reklamowy. 18,45 Wiołonczela (płyty). 19,07 Program na cz. nast. 19,15 „Wędrownica po domu oświatowym”. 19,25 Lokalne wiadomości sport. 19,30 Transm. z Warszawy. 20,00 „Jak spędzić święto”. 20,05 Akt I-szy opery „Cyganeria” Puccini'ego w wyk. solistów, chóru i ork. opery Le Scala pod dyr. L. Molajolli (płyty). 23,05 Transm. z Warszawy. 23,05 Skrzynka francuska.

Gliwice. 5,00 Płyty. 6,35 Płyty. 9,05 Płyty. 12,00 Koncert popularny. 14,10 Koncert reklam. 15,30 Muzyka skrz. 18-go stulecia. 16,30 Transm. z Gdańska. 19,00 „Tańce z dawnych dobrych czasów”. 22,25 Słuchowisko 22,25 Muzyka taneczna.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6,35, 12,00, 15,30, 19,20.
Mediolan (368,6 m) godz. 11,30, 17,05, 21,00.
Praga (470,2 m) godz. 16,55, 19,30, 20,05
Wiedeń (506,8 m) godz. 12,00, 16,10, 17,30, 20,00.
Budapeszt (550,5 m) godz. 12,30. --- 19,40.

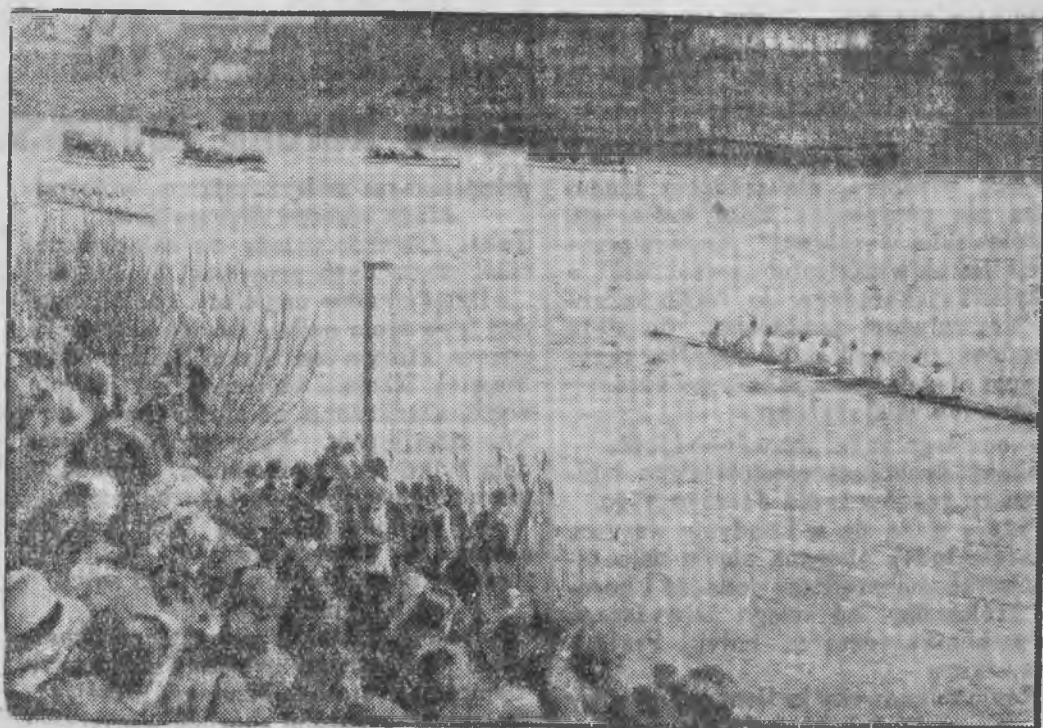
GIELDY

Urzędowa cedula Gieldy Zbożowej w Katowicach.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych:

Żyto 15,80. Jęczmień na kaszę 17,50. Łubin żółty 12,00—12,30. Łubin niebieski 11,00. Mąka pszenna gat. IA 0-20 proc. 32,00. Mąka pszenna gat. ID 0-60 proc. 27,50. Mąka żytnia Ia do 5 proc. 24,50. Mąka żytnia Ib do 65 proc. 23,50. Otręby pszenne średnie z przem. standart. 11,50. Nasiona. Seradela 15,00. Peluska 33,00



Dzisiaj reprodukowujemy moment mijania celu przez zwycięską osadę Cambridge na Tamizie w Londynie, która jak wiadomo pokonała Oxford o 4 1/4 długości łodzi.

-D-R-Z-A-Z-G-I-

Ślązak, piłkarz K. S. Chorzów, pełni obecnie służbę wojskową w Modlinie. Przejdzie on w najbliższym czasie do stołecznej Polonii, której barwy będzie zasilal przez czas trwania służby wojskowej — pod powyższym warunkiem dostał bowiem zwolnienie z klubu fabrycznego.

M. T. V. Mysłowice — Pole Zachodnie Chorzów 2:2 (1:1).

Wicemistrz Polski i mistrz Śląska, bawił ub. niedzieli w Mysłowicach, gdzie w spotkaniu z niemieckim zespołem MTV. uzyskał małozaszczytny wynik remisowy. Zawody prowadził w obecności 300 widzów p. Winterstein — nieźle.

Bielsko. Ze względu na mecz podokręgu w Rybniku, zanotowano słaby ruch na boiskach ub. niedzieli:

Biała Lipnik — Leszczyński KS. 5:2 4:1. Mimo osłabienia zdołali mistrzowie podokręgu pokonać twarde i ambitny zespół Leszczyńskiego. Bramki zdobyli Teiter (2), Kulik, Ropa i Filek, oraz Sliwa i Cieślowski.

Siła (Żywiec) — Beskid Andrychów 1:1 (0:1). Bramki zdobyli Zieliński dla Beskidu, oraz Kaździła dla Żywczan.

BBKS — KS Skoczów 2:1 (1:0). Piękne zwycięstwo zdobył II-gi garnitur ligowców na gorącym terenie Skoczowa.

Siemianowice. Na inaugurację sezonu piłki ręcznej odbyło się tu spotkanie pomiędzy rywalami miejscowymi. Niemcy wystąpili w silnie osłabionym składzie, toteż remis nie przynosi Polakom zaszczytu.

A. T. V. — P. Z. P. 5:5 (4:2). Najlepszymi na boisku okazali się Sitko z PZP. oraz Klein II. z A. T. V.

Według krążących na Śląsku pogłosek spotkanie międzypaństwowe Polska — Jugosławia, ma się odbyć w stolicy województwa Śląskiego i to na stadionie I. F. C., który ma zostać na ten cel rozszerzony na 40 tysięcy widzów.

Wszelkie wiadomości o obiegu przez jednego lub drugiego gracza „Ruchu” treningów mniejszych klubów nie polegają na prawdzie. O sprostowanie wiadomości, które się na ten temat ukazały w prasie, uprasza nas zarząd K. S. Ruch.

Rybnik. I rewanżowe spotkanie podokręgu Rybnik — Bielsko, zakończyło się

Ceny orientacyjne niezmiennione. Usposobienie: spokojne.

Akcje:

Bank Polski 88,50. Węgiel 13,00. Lilpop 11,05. Starachowice 17,25—17,50. Tendencja przeważnie słabsza.

Dewizy:

Belgia 90,05, 90,35, 89,75. Gdańsk 173,18 173,61, 172,75. Holandia 358,15, 359,05, 357,25. Londyn 25,64, 25,77, 25,51. Nowy Jork kabel 5,31, 5,34, 5,28. Paryż 34,99, 35,08, 34,90. Praga 22,15, 22,20, 22,10. Szwajcaria 171,67, 172,10, 171,24. Włochy 44,15, 44,25, 44,03. Berlin 213,50, 214,50, 212,50. Sztokholm 132,00, 132,65, 131,35. Oslo 128,60, 129,25, 127,95. Hiszpania 72,50, 72,86 72,14.

Waluty:

Dolar prywatny 5,30,25. Tendencja niejednolita.

zwycięstwem rybniczian, którzy pokonali gości bez specjalnego wysiłku w stosunku 3:1 (2:0).

Prezesem Krakowskiego O. Z. P. N. został ponownie gen. Mond.

Sobkowiak — Wirski — Polus — Sipiński — Misiurewicz — Majchrzycki — Szymura — Piłat. Oto nazwiska nowych mistrzów Polski w boksie.

Sprawa przystąpienia Wysockiego do świętochłowskiego Śląska, jest ciągle jeszcze aktualną. Jak nas zarząd benjaminka zapewnia piłkarz Śmiegiel zwrócił się ponownie do klubu o skorzystanie z jego oferty. WKS., bowiem wyraził podobno swą zgodę na przejście Wysockiego do klubu górnośląskiego, wzbrania się jednak udzielić zezwolenia dla jakiegokolwiek innego towarzystwa. (!)

Reprezentacyjna jedenastka piłkarska podokręgu Rybnik zmierzy się z wybranymi Raciborza w dniu 25 bm. i w tym celu wyjeżdża na Śląsk niemiecki.

Pielok (K. S. Chorzów), jest w 17 p. p. w Rzeszowie i jak słychać zostanie z macierzystego klubu zwolnienie dla Resovji, którą będzie zasilal do chwili ukończenia powinności wojskowej.



Nowy kobiecy rekord na wznak, ustaliła Holenderka Rita Mastenbroek, z czasem 6:05!!

KALENDARZYK ZEBRAN

Zebranie filij metalowców w W. Hajdukach.

W niedzielę, dnia 14-go kwietnia br. o godz. 14-tej odbędzie się zebranie filij metalowców Z. Z. P. w Wielkich Hajdukach w lokalu p. Brzeziny, ulica Kalina 65.

O liczny udział uprasza zarząd.

Zebranie filij metal. Pniaki-Bielszowice.

Zebranie filij metalowców Z. Z. P. Pniaki-Bielszowice odbędzie się 14-go kwietnia o godz. 14,30 w lokalu p. Poloka przy ul. Główniej. O liczny udział uprasza zarząd.

Pięciu najpotężniejszych maharadżów otrzyma koronę królewską

Jak wiadomo, maharadżom hinduskim nie przysługuje tytuł króla, ani „królewskiej wysokości”. Anglicy przyznają im najwyższy tytuł „wysokości”, a przyjazd maharadżów do Anglii czczone jest salwami armatnimi do 19-tu strzałów. Natomiast 21 strzałów przysługuje niezależnemu monarsze europejskiemu lub azjatyckiemu.

Lecz tego roku, prawdopodobnie z okazji dwudziestopięcioletniego jubileuszu rządów króla Jerzego V-go, na który zjadą się w Londynie wszyscy książęta Indyi, otrzyma pięciu najpotężniejszych maharadżów godność i koronę królewską od swego najwyższego zwierzchnika, cesarza Indyi. Przedewszystkiem zostanie mianowany królem najbogatszy człowiek na świecie,

Niziam Hairerabadu, którego państwo posiada obszar równy Włochom i jest zamieszkałe przez 14 milj. mieszkańców. Majątek jego obliczają na 100 milionów funtów szterlingów.

Drugim królem hinduskim zostanie sędziwy Gaekwar z Barody. O władcy tym wiadomo, że rozpoczął swoją karierę jako zwyczajny pastuszek.

Gdy lat temu 65 rząd angielski zdetronizował poprzedniego członka dynastji Gaekwarów, który zmarł bezpotomnie, nie było innego spadkobiercy, pochodzącego z tego królewskiego, prastarego rodu, tylko dwunastoletni pastuszek, pochodzący ze zubożałej linji Gaekwarów.

Maharadża z Mysore, który również otrzyma tytuł królewski, jest najnowocześniejszym regentem hinduskim.

Naród ubóstwa swego władcę, który nie podróżuje po świecie, jak inni jego koledzy, lecz poświęca się pracy dla państwa, wprowadzając europejskie reformy i urzędnika. Jedyną rozrywką maharadży są polowania na słonie. Kraj Mysore przewyższa pod względem kultury wszystkie prowincje hinduskie. Kobiety, które w innych krajach Indyi żyją życiem niewolnic lub — nieliczne wyjątki — walczą o przyznanie im bodaj najmniejszych swobód, w Mysore posiadają prawo głosowania. 20 procent budżetu państwowego obraca maharadża na cele oświatowe.

Czwartym królem zostanie maharadża przepięknego kraju Kaszmir, wysuniętego najdalej na północ Indyi. Jest to jeden z najbogatszych władców w całym państwie.

Najmłodszym z nowokreowanych królów będzie 18-letni maharadża Gwaljoru, dopiero niedawno uznany za pełnoletniego. Maharadża ten nazywa się Jerzy, tak, jak król angielski. Ród, z którego pochodzi, jest jednym z najbardziej szanowanych w Indjach. Władca ten jest

dziedzicznym zwierzchnikiem wojowniczego szczepu Maharattów.

Także Gwaljor należy do najnowocześniejszej rządzonej prowincji hinduskich.

Dziennikarze angielscy zdołali zbadać tryb życia najbogatszego człowieka świata, którym jest Nizam Haiderabadu. Majątek Nizama obliczają, jak już powyżej zaznaczono, na sto milionów funtów szterlingów. Taką wartość posiadają tylko jego ruchomości, ponieważ nieruchomości, są poprostu bez ceny.

W piwnicach pałacu znajdują się skarbcze, w których leżą sztaby złota i srebra wartości setek milionów.

W sześciu pałacach pilnują całe kompanie prywatnego wojska maharadży klejnotów i stosów biżuterji, przewyższających wartością skarbcze wszystkich pozostałych maharadżów w Indjach. Gdyby Nizamowi zachciało się pewnego pięknego dnia sprzedać wszystkie swe klejnoty, powstałaby na rynkach tak ol-

brzymia panika, że większość drogich kamieni straciłaby swoją wartość.

We wszystkich garażach w sześciu pałacach maharadży stoi 50 wspaniałych, najnowszych samochodów,

którymi posługują się wyłącznie jego goście. Ile razy oczekuje maharadża odwiedzin wybitnych osobistości, wysyła do granicy państwa jeden z tych samochodów wraz ze switą. Raz oddany samochód pozostaje przez cały czas po bytu do użytku gościa. Przyjęcia na dworze maharadży Nizama z Haiderabadu znane są z przepychu, przypominającego wschodnie baśnie.

Sam maharadża używa stale starego, niepozornego samochodu niemieckiej marki, sprowadzonego do Indyi jeszcze w roku 1927. Bawiący u niego goście dziwią się niejednokrotnie, dlaczego najbogatszy człowiek świata podróżuje znacznie skromniej, aniżeli członkowie jego dworu.



OLBRZYMI POŻAR W PARYŻU

W dzielnicy paryskiej Jeanne d' Arc wybuchł straszny pożar, który zniszczył wielki magazyn opon samochodowych. Zdjęcie przedstawia cmentarzysko zniszczonego magazynu.

Nietrujący gaz świetlny wprowadza stolica Austrii

W ostatnich czasach zdarzało się w Wiedniu mnóstwo zatruc i samobójstw, popełnionych przy użyciu gazu świetlnego. Codziennie kronika lokalna notuje kilka wypadków tego rodzaju. Rocznie w Wiedniu ginie parę tysięcy ludzi, którzy bądź dobrowolnie rozstają się z życiem, wdychając lotną truciznę, bądź też padają ofiarami własnej nieostrożności. Żadna trucizna nie zbiera tak obfitego żniwa ofiar, jak gaz świetlny.

Jedno tylko miasto europejskie stanowi pod tym względem wyjątek. Jest to niewielkie miasteczko Hameln. Rurociągi, doprowadzające tam gaz świetlny do mieszkań i fabryk, nie zawierają wcale trucizny. Gaz świetlny w Hameln jest oczyszczony i nieszkodliwy. Senat miasta Hamburga postanowił pójść za tym przykładem, a i Wiedeń zastanawia się już nad wprowadzeniem nietrującego gazu.

Teoretycznie inowacja taka jest zupełnie możliwa. Wyjaśnił to profesor Müller na dorocznym zebraniu wiedeńskich chemików. Niestety jednak, pomiędzy teorią i praktyką jest jeszcze wciąż głęboka przepaść; w każdym razie do wcielenia teorii w życie potrzeba dużo, dużo pieniędzy.

ODKRYCIE.

Wiedeńskie zakłady gazowe prowadziły już od szeregu lat prace badawcze nad wynalezieniem metody odtruwania gazu. Wreszcie doświadczenia zostały uwieńczone powodzeniem. Wynaleziono sposób postępowania, dzięki któremu ludność będzie mogła korzystać z gazu świetlnego — nieszkodliwego, i to

bez specjalnego podniesienia opłat za gaz. Walkę z trującym gazem prowadzi się energicznie.

Trzeba stwierdzić, że gaz jest szkodliwy dla zdrowia ludzkiego, ponieważ zawiera znaczny procent tlenku węgla, zwanego popolicie czadem. Różni chemicy próbowali zneutralizować niebezpieczeństwo, grożące z tej strony konsumentom gazu. Pewien wiedeński profesor proponował, aby uperfumować gaz bardzo silnie, tak, aby każdy orjentował się natychmiast, gdyby gaz zaczął ulatniać się w jego mieszkaniu. Jednakowoż wprowadzenie tej innowacji byłoby tylko częściowym zwycięstwem nad wypadkami śmiertelnymi. Zmniejszyłoby to ilość mimowolnych ofiar, ale nie przeszkodziłoby ludziom popełniać samobójstwa przy pomocy gazu.

Inny znów chemik proponował „przemycić” gaz, przez przepuszczenie go przez gorącą parę. Okazało się jednak, że przy stosowaniu tego zabiegu siła świetlna gazu i jego wydajność zmniejsza się w bardzo silnym stopniu. Potem zamierzano uciec się do pomocy bakterji, ponieważ znane są specjalne rodzaje tych drobnoustrojów, które żywią się właśnie tlenkiem węgla. Niestety jednak i ta metoda nie dała wyników praktycznych.

Miljony przeznaczono na ratowanie ludzi.

Dopiero teraz udało się w Wiedniu wypracować zupełnie nową czysto chemiczną metodę odtruwania gazu. Metoda ta powiększy koszt gazu dla konsumenta zaledwie o jeden grosz na me-

Podobną skromność okazuje Nizam z Haiderabadu w ubiorach. Gdy wjeżdża w podróż po Europie, zabiera z sobą zaledwie sześć ubrań, lecz niektóre przywozi nietknięte. Natomiast jego szatnie, mieszczące narodowe ubiory hinduskie, odznaczają się fantastycznym przepychem.

Także sposób odżywiania się maharadży z Haiderabadu odznacza się wręcz spartańską prostotą. Nic dziwnego zatem, że ekonomiści i dziennikarze, zajmujący się Indjami, nie mogą rozwiązać tej zagadki

na co zużytkowuje najbogatszy człowiek świata swe olbrzymie dochody, wynoszące wyłącznie z podatków jego poddanych około 80 milionów franków rocznie.

Natomiast wpływy do skarbu państwa dochodzą do 70 milionów rupij (około 300 milionów franków), lecz są w całości wydawane na koszty administracji. Budowa kolei i gościńców, wreszcie oświata i utrzymanie garnizonów, prowadzone są z pieniędzy państwowych. Gdzie zatem podziewają się prywatne dochody najbogatszego człowieka świata — narazie niewiadomo.

trze kubicznym. Dzięki temu niewielkiemu podniesieniu ceny uniknie się ogromnego niebezpieczeństwa.

Profesor Müller i jego współpracownicy obliczyli dokładnie koszty oczyszczania gazu dla całego Wiednia. Miasto Wiedeń musi przeznaczyć na tę sprawę 4½ miliona szylingów. Niektórzy inni specjaliści obliczają te koszty nawet na 6 milionów. Jest to bardzo pokaźna sumka. Ale ileż bezcennych istnień ludzkich będzie można uratować dzięki temu wydatkowi! I czy nie warto by zastanowić się nad oczyszczaniem gazu i u nas, gdzie plaga samobójstw przy pomocy gazu daje się bodajże jeszcze bardziej we znaki?

W Sowietach będą karać 14-letnich przestępców tak samo, jak dorosłych

Ryga. Według doniesień z Moskwy, prezydium Centr. Komitetu Wykonawczego wydało nowy dekret, wprowadzający odpowiedzialność karną dla małoletnich obywateli sowieckich za popełnione przestępstwa. Każdy małoletni, który ukończył 13 lat, odpowiadać będzie za popełnione morderstwa, napady rabunkowe i inne przestępstwa, tak samo, jak dorośli. Dekret przewiduje ciężkie kary również dla tych osób, które namawiają małoletnich do kradzieży i innych przestępstw.

Nowy dekret został wydany celem skutecznego zwalczania przestępstw, popełnianych przez małoletnich.

HUMOR

Złośliwość.

— Będąc zeszłego roku na letnisku, byłem zawsze otoczony!

— Tak... rzeczywiście zeszłego roku było bardzo dużo komarów!



U FOTOGRAFA.

— Niech pan zrobi piękne zdjęcie moich dwojaczek.

— A gdzie drugie dziecko?

— Zostałam je w domu, ono jest tak podobne...



**Wzbudźcie
nastrój świąteczny
przez ogłoszenie wielkanocne
w
Śląskim Kurjerze Porannym**